KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński. Kielce, ul. Sienkiewicza 32

10 GR.

Czwartek 19 maja 1938 r.

Nr. 140

Straszna katastrofa w tunelu

7 pasażerów zabitych, a przeszło 50 rannych

LONDYN. Wczoraj zdarzyła się katastrofa na podziemnych kolejach londyńskich w pobliżu stacji Chering Cross, wskutek której 7 pasażerów straciło życie, a liczba rannych przekracza 50 osób. Ciężko rannych naliczono przeszło 15.

Katastrofa wywołała wśród mieszkańców Londynu nadzwyczajne wrażenie, gdż od 40 lat na londyńskich kolejach podziemnych nie zarejestrowano zderzenia, które by pociągnęło za sobą tak liczne ofiary.

Minister Komunikacji Burgin udał się na miejsce wypadku, żeby osobiście wziąć udział w śledztwie, mającym na celu ustalenie zderzenia pociągów kolejki podziemnej.

LONDYN. Katastrofa wydarzyła się na jednej z głównych linii londyńskiej kolei podziemnej. Pociąg idący z Kensingtonu najechał z dużą szybkością na stojący pociąg próżny.

W celu umożliwienia wszczęcia dokładnego dochodzenia — władze zarządziły zamknięcie danego odcinka kolei podziemnej dla ruchu.

W ostatniej chwili podają następujące szczegóły katastrofy:

Pociąg, idący w kierunku City, został przez sygnały zatrzymany. Motorniczy zdążającego za nim pociągu nie zauważył stojącego pociągu i najechał nań z tyłu, wbijając się w ostatni wagon.

Wskutek zgaśnięcia światła w wagonach, co spowodowane zostało zerwaniem przewodników elektrycznych, zapanowała w wagonach zupełna ciemność. Spotęgowało to panikę, jaka zapanowała wśród pasażerów.

Zderzenie było tak gwałtowne, że ściany pierwszego wagonu, który wbił się w pociąg stojący zostały rozerwane.

Fakt, że katastrofa nastąpiła w tunelu i zapanowały całkowite ciemności, bardzo utrudniał akcję ratunkową.

W 20 minut po katastrofie, gdy właśnie przystąpiono do akcji ratunkowej, nastąpiła eksplozja, która wzmogła jeszcze panikę, gdyż pasażerowie myśleli, że powstał pożar.



W dniu wczorajszym na Zamku Królewskim w Warszawie odbyło się uroczyste wręczenie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej medali za długoletnią służbę Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, oraz prezesowi Rady Ministrów, ministrom i prezesom: Sądu Najwyższego, Najwyższej Izby Kontroli i Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Na zdjęciu — P. Prezydent R. P. w otoczeniu odznaczonych dostojników Państwa. Stoją od lewej: Prezes N. T. A. dr. Helczyński, Prezes Sądu Najwyższego Supiński, minister Beck, minister Ulrych, minister Roman, minister Grabowski, Marszałek Śmigły-Rydz, Prezes Rady Ministrów i minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski, minister Kasprzycki, Prezes N. I. K. Krzemiński, wicepremier i minister Skarbu inż. Kwiatkowski, minister Poniatowski i minister Kaliński.

Ostra walka z nieżonatymi

RZYM. W dzienniku urzędowym ukazał się dekret, mocą którego pozbawieni zostaną w ciągu dwóch miesięcy swego stanowiska wszyscy nieżonaci burmistrze, wiceburmistrze, radcy komunalni, dyrektorzy gimnazjalni oraz rektorzy, nawet w tym wypadku jeżeli są wdowcami bezdzietnymi.

Młodociany mściciel

Na jednym z przedmieść Lwowa usiłował dokonać zabójstwa 16-letni Wiktor Myskow na osobie Piotra Skarbka, oddając 5 strzałów rewolwerowych. Skarbek został raniony w nogę.

W toku dochodzeń ustalono że młodociany napastnik działał z namowy ojca, któremu Skarbek uwiódł żonę.

łodzie podwodne na usługach poczty

Łączność Barcelony z Walencją przerwana

BARCELONA. Rząd barceloński przyznaje oficjalnie, że wszelka komunikacja pomiędzy Barceloną a Walencją została przerwana.

Wedle tych samych doniesień komunikacja pocztowa z Walencją odbywać się będzie obecnie za pośrednictwem — łodzi podwodnych.

Ogólna mobilizacja w Meksyku

Wielkie demonstracje przeciw Anglii

MEXICO CITY. Prezydent republiki Cardenas podpisał rozkaz mobilizacji wszystkich sił zbrojnych w celu stawienia oporu insurekcji, której przewodzi gen. Cedillo.

Na ulicach stolicy Meksyku odbyła się olbrzymia demonstracja, podczas której wygłoszono gwałtowne mowy przeciw arbitralnemu postępowaniu Anglii.

Wyłowiono zwłoki dyplomaty

męża zaufania amb. Papena

WIEDEŃ. Wczoraj wyłowiono z Dunaju zwłoki b. attaché poselstwa niemieckiego w Wiedniu i męża zaufania ambasadora v. Papena, barona Kettelera, który zginął w zagadkowy sposób w pierwszych dniach przewrotu.

Sprawa jego zaginięcia wywołała swego czasu rozmaite komentarze w prasie zagranicznej.

ŻĄDAMY KOLONIJ!

Starcie Czechów z Niemcami

6 osób odniosło rany

PRAGA. Policjant zatrzymał pewnego robotnika Niemca za wybicie szyb w magazynie.

Ojciec aresztowanego zaczął gorąco protestować przed posterunkiem policji. Zebrał się tłum, liczący ok. 2 tys. osób.— Między Niemcami a Czechami doszło do starć, w wyniku których 6 Czechów, a wśród nich 2 policiantów. odniosło rany.

Krwawe bunty w Sowietach

Nowa fala aresztowań i wyroków śmierci

MOSKWA. Sowiecka prasa prowincjonalna donosi, że w Gorkij (dawniejszy Niżni Nowgorod) doszło do formalnej potyczki pomiędzy bliżej nieznaną antyrządową grupą dywersyjna a większym oddziałem wojska.

W czasie walki zginął kierownik sekcji operacyjnej tamtejszej władzy administracyjnej Nowików, a zastępca jego Krykon oraz zastępca szefa milicji porządkowej Sałtykow, zostali ciężko ranni.

Spośród członków grupy dywersyjnej trzech zostało zabitych.

Ze stolicy Tadżykistanu m. Stalinabad donoszą o nieustannym wrzeniu tamtejszych „komsomolców".

W końcu kwietnia aresztowano kierownika organizacji komsomolskiej w parcharskim rejonie Machmudowa. Oskarżono go o „bojkotowanie nauczania języka rosyjskiego", (większość komsomolców Tadżykistanu nie włada językiem rosyjskim).

Machmudow podobno korzystając z możliwości połączonych ze swym stanowiskiem dopomagał swym rodakom, zaopatrując ich w razie prześladowania w fałszywe dowody osobiste i ułatwiając im ucieczkę do Afganistanu.

Po aresztowaniu Machmudowa groźba represji zawisła nad kierownikiem republikańskiej organizacji komsomolskiej Kudratowem, który tak samo przeciwstawiał się rusyfikacyjnym zarządzeniom Moskwy.

Znamiennym wyrazem zaostrzenia sytuacji politycznej w Sowietach jest fakt wznowienia licznych procesów przeciwko opozycjonistom w różnych częściach ZSRR.

W Nowo-Sybirsku skazano na karę śmierci 7 inżynierów górniczych, oskarżonych o uprawianie sabotażu.

W Taszkiencie, Charkowie i Krasnodarze skazano na karę śmierci 19 opozycjonistów oskarżonych o akcję separatystyczną zmierzającą do oderwania Ukrainy i obszarów środkowo-azjatyckich od ZSRR.

W Kijowie ukończone zostało śledztwo w sprawie grupy opozycyjnej, do której należał b. komisarz oświaty republiki ukraińskiej Włodzimierz Zatoński, który został aresztowany w związku z obciążającymi go zeznaniami w procesie Bucharina-Rykowa.

Również na Białej Rusi odbędą się wkrotce 2 procesy przeciwko tamtejszym opozycjonistom.

Dochodzenie w sprawie nowej organizacji opozycyjnej wykrytej w oddziałach armii czerwonej stacjonowanych na Białej Rusi, ujawniło szereg interesujących szczegółów.

Jak się okazuje, w białoruskim okręgu wojskowym działały 2 grupy opozycyjne. Na czele jednej z nich stał pewien młodszy oficer Szawrow. Został on aresztowany pod zarzutem przynależności do bloku opozycji lewicowej.

Druga grupa opozycyjna działała pod kierownictwem komisarza politycznego Koniuchowa uprawiając prawicową propagandę wśród żołnierzy białoruskiego okręgu wojennego. Również Koniuchow został aresztowany jako agent faszyzmu.

Wreszcie aresztowany został jeden z oficerów garnizonu w Mińsku Chropaczew oskarżony o trockizm, jak również szereg innych wojskowych.

PEŁNA TABELA LOTERII

Czwarta klasa -- 10-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 padła na nr. 89546

Zł. 15.000 na nr. 154597

Zł. 5.000 na n-ry: 15126 25344 42191 88849 103750 126457

Zł. 2.000 na n-ry: 8651 9022 68390 70066 82927 91734 99768 102832 110078 116743 121357 146159

Zł. 1.000 na n-ry: 13267 23982 26647 27559 28406 32523 35926 48141 49390 59863 67173 76290 84820 84847 86454 96689 98369 115766 120252 123907 128501 129966 135713 141081 149419 158818

Wygrane po 250 zł

8 54 65 225 32 350 486 537 91 963 1032 42 55 157 87 247 69 328 41 56 85 574 56 654 76 710 54 848 905 11 2098 103 10 278 459 99 511 34 635 70 709 59 88 813 909 36 3012 251 310 435 659 93 764 847 911 70 91 4000 78 117 338 404 35 553 671 729 33 816 48 60 911 84 5016 286 352 536 86 943 46 6004 265 83 97 316 518 29 7344 51 73 489 575 611 740 97 864 75 938 8038 67 68 120 64 329 550 722 70 80 99 880 9094 268 499 504 55 685 771 73 867 926 40 46

10077 251 69 451 613 77 878 11003 32 40 56 75 248 345 69 439 58 535 782 92 838 59 69 75 947 12131 320 75 13036 130 49 254 57 81 312 561 70 745 73 863 965 14010 50 150 280 502 37 38 74 741 826 15046 283 88 319 60 400 43 47 54 540 56 793 992 16165 79 299 330 86 403 12 83 552 739 57 805 61 949 17052 203 81 98 512 21 57 653 82 711 41 53 95 885 18149 285 308 67 446 606 82 707 30 19011 192 260 320 32 411 85 564 687 794 882 99

20039 135 46 61 227 379 85 644 53 89 711 70 809 919 21094 300 49 440 72 638 72 712 888 955 22008 136 377 463 525 709 27 23021 41 123 362 70 519 848 932 24077 127 404 652 700 63 91 818 86 907 22 48 25096 170 77 302 86 459 81 526 66 606 733 69 832 37 73 26039 94 242 305 30 423 546 96 665 827 939 59 27262 335 50 442 57 547 53 628 69 803 908 23 28330 38 517 40 91 687 702 42 76 79 29087 296 329 84 425 507 995

30011 235 344 54 76 510 737 85 945 56 98 31032 188 94 238 57 300 413 51 834 966 32111 214 328 434 523 694 854 33009 24 239 301 36 499 701 956 34023 185 361 82 582 707 53 916 27 35064 88 105 244 549 715 54 806 34 72 36105 92 245 307 82 504 653 894 902 33 49 78 37017 24 73 203 84 337 59 403 5 11 532 771 842 904 38052 1 9217 91 450 711 991 39020 92 121 237 340 47 400 573 699 737 44 90 11 54

40090 189 261 474 904 33 41098 318 21 44 98 514 84 611 73 739 808 42179 259 302 416 18 65 576 660 865 43029 362 531 44 747 807 37 71 86 44037 297 306 481 676 32 809 57 915 45192 249 511 668 794 46083 773 960 47241 463 699 48024 36 108 32 209 10 377 415 19 50 575 734 71 831 904 24 49037 555 67 628 29 706 27 29 91 855 995

50430 560 969 70 51025 31 46 63 219 67 407 578 98 662 787 808 52212 29 434 47 734 842 999 53062 167 245 360 511 68 601 23 751 54221 339 436 51 69 520 64 811 55202 421 52 86 98 56008 28 455 516 685 854 977 57031 39 73 115 95 486 92 654 76 58112 85 207 19 88 304 438 40 644 60 91 359 59035 157 271 98 324 60 477 564 605 39 937

60032 95 134 265 75 83 408 12 677 93 816 951 61070 161 211 50 404 512 63 91 608 921 79 62042 175 341 53 408 60 75 616 91 796 849 78 951 63073 90 149 91 98 237 335 609 892 98 64055 177 459 625 909 65047 55 62 150 75 78 307 9 451 53 513 660 789 997 66005 27 151 66 241 339 536 54 671 67014 15 44 109 32 203 332 59 96 763 79 611 49 68057 76 101 20 66 21 78 92 339 423 839 48 88 988 69097 223 347 50 59 545 684 745 821 959

70106 63 289 574 95 649 846 75 71042 703 521 916 72131 47 67 89 294 399 421 93 660 708 94 868 73108 52 53 87 205 357 524 588 606 76 79 80 794 97 908 74191 306 460 923 40 54 78 75089 132 291 418 77 648 65 776 90 855 65 76075 338 408 729 816 99 918 77108 21 219 524 688 715 828 36 914 79 78007 15 81 97 182 367 750 850 79180 62 347 787 804

80065 81 123 327 79 407 35 70 521 32 66 894 783 930 81051 77 108 204 21 362 69 81 93 712 801 66 82020 53 38 239 60 462 651 708 865 932 46 83077 361 84072 259 66 371 72 549 627 91 863 931 85026 350 99 420 44 59 527 629 42 719 42 44 896 958 86096 145 235 325 414 88 502 21 23 30 743 922 87023 75 157 89 384 516 673 732 946 54 88265 534 78 79 660 61 716 80 800 925 89243 728 846

90007 118 19 76 255 587 751 91627 54 243 320 80 453 615 749 926 45 92002 46 75 78 176 341 472 76 558 617 25 67 795 81 427 900 47 75 93 93007 64 86 289 93 374 95 620 832 91 94020 124 205 322 416 500 17 651 723 26 98 886 95046 87 206 451 75 505 96 611 22 730 96019 148 51 339 85 99 477 770 897 997 97040 432 79 700 948 90 98059 137 93 204 48 409 79 83 559 888 99247 521 625 90 848 51 915 58 99

100114 206 29 302 27 38 49 473 577 675 867 908 96 101098 188 268 303 60 83 89 631 48 85 98 722 946 78 102007 21 35 162 217 88 371 39 63 99 427 616 908 103058 113 267 448 663 79 104014 78 91 191 219 335 91 416 74 744 884 87 818 39 106042 105 254 303 445 84 81 93 711 807 106232 33 318 25 67 430 61 82 747 820 95 971 97 107130 379 452 58 60 81 581 87 768 902 108052 54 109 515 791 925 109045 235 49 418 514 930

110300 39 266 345 426 30 64 569 619 82 704 24 810 111022 177 217 32 93 97 336 708 810 112093 95 218 25 52 309 59 520 30 655 718 93 808 925 113263 326 422 32 73 666 841 961

114042 50 265 485 729 96 817 115112 18 56 229 334 461 638 54 923 31 116015 38 140 273 310 475 98 679 935 54 88 95 117015 143 74 376 465 605 857 86 118009 38 237 91 353 62 514 79 689 848 911 15 78 119045 57 194 539 670 786 826 42 43

120035 122 352 57 60 480 612 71 716 80 121094 143 57 78 86 210 448 576 781 800 122125 60 407 601 42 758 883 123158 81 304 83 84 571 691 764 82 873 124008 13 51 78 236 87 389 407 28 588 653 794 808 81 91 980 125055 65 73 470 508 93 97 615 781 846 71 907 85 126021 233 50 470 562 605 9 79 883 950 53 127141 301 41 428 556 982 128053 113 14 406 66 72 503 615 786 971 82 129109 406 40 61 83 633 97 861 924

130047 107 10 50 260 95 388 99 444 595 754 83 834 985 131027 39 111 20 65 464 625 39 784 132071 185 201 314 26 53 426 566 637 48 857 971 98 133004 28 126 54 279 345 70 404 60 92 714 19 968 97 134164 439 536 93 683 722 855 85 569 135081 113 33 261 333 435 713 90 836 96 904 45 136206 10 87 392 444 672 33 705 808 34 85 915 21 137096 152 255 459 622 723 27 49 74 138011 35 150 52 84 231 61 703 90 907 81 139136 319 416 583 648 742 885 945

140130 69 205 45 46 98 315 451 618 701 24 804 916 26 97 141105 247 91 507 78 617 84 868 937 142076 105 84 222 319 60 407 90 520 948 143053 667 87 91 721 33 76 144004 153 205 79 399 419 29 145090 93 353 478 503 15 75 77 780 881 92 969 146038 366 92 545 610 53 78 711 37 51 73 843 979 92 147003 225 514 24 46 59 614 54 710 51 816 96 148009 246 308 45 55 571 840 63 907 149017 25 187 299 398 513 48 686 70 777 917 30 68

150064 93 156 66 254 87 354 436 91 831 60 906 151143 271 474 501 614 22 746 893

152187 488 93 736 889 909 68 80 153056 225 345 83 427 789 929 154031 223 77 490 535 866 934 50 77 155056 206 74 470 619 724 40 65 74 878 919 156666 834 157006 1 35 97 144 45 57 210 504 854 84 96 158008 35 36 162 79 225 383 478 548 83 707 904 159010 239 73 316 72 407 63 80 605 33 946

III ciągnienie

Wygrane po 250 zł

367 79 989 1009 178 229 545 647 834 972 2120 457 679 733 803 900 3010 644 429 54 253 623 66 922 5177 472 354 95 694 869 6032 59 91 348 733 835 14 965 7096 168 431 618 62 732 45 55 867 8416 72 898 9020 47 129 200 81 385 913 16

10018 313 433 781 869 975 11044 176 281 12014 67 231 629 757 865 13488 708 63 14015 149 257 63 376 457 86 924 95 708 63 14015 149 257 63 376 457 88 924 57 850 15679 16207 583 871 17078 137 450 18138 247 392 875 19197 328 401 688 34 711 50 73

20472 622 61 918 21040 132 741 22065 352 59 79 475 959 23176 227 454 737 616 24130 291 458 520 977 25026 102 96 228 474 542 684 729 26226 72 322 586 729 870 73 27244 399 491 582 813 42 955 78 28135 232 508 77 620 721 815 29000 188 315 505 50 852

30082 352 846 31015 186 673 992 32050 355 433 703 33 33130 206 417 540 891 34024 61 325 712 35227 554 772 948 36037 237 84 370 544 76 636 70 930 37290 778 814 47 38101 282 622 846 76 88 39065 170 641 771 847

40044 331 564 78 877 41062 510 988 42103 18 234 353 414 67 513 47 650 89 756 43096 329 463 85 633 839 96 44006 173 271 77 407 34 694 744 800 30 968 72 45112 864 96 46299 612 26 842 47745 48169 355 547 54 797 930 49066 396 451

50191 412 685 736 65 73 51030 296 346 516 52366 488 717 54 53657 990 54016 366 445 712 55229 357 583 56256 57007 160 350 444 628 818 58212 34 477 92 658 67 742 923 34 36 59119 71 328 434 706

60306 690 91 991 61727 901 10 94 62053 107 71 536 63245 69 336 840 64020 62 405 65243 654 937 66477 680 921 61 62 67119 228 414 600 711 31 810 59 68179 222 389 751 69033 96 186 353

70252 726 943 71059 126 208 329 411 634 72 726 933 72438 781 808 904 66 73139 335 52 900 15 84 74283 544 68 919 75151 201 484 803 932 71 83 76074 359 831 967 77078 147 74 511 43 85 844 978 78949 79360 426

80177 878 95 81101 302 82021 59 482 574 643 83040 131 74 439 859 982 84003 62 329 56 70 87 575 85484 687 86350 436 87071 130 249 79 84 95 395 657 88008 15 100 235 595 622 27 62 886 89147 232 49 587 90 960 76

90115 529 978 92312 788 952 93009 104 249 362 424 548 94282 420 507 778 80 882 95044 395 446 510 639 820 46 96390 499 555 690 917 97071 135 72 249 392 730 870 88 99167 438 86 737 74 806 59 902

100170 587 880 909 101054 201 54 62 546 102224 384 483 747 82 961 103394 468 542 834 104034 67 231 46 82 544 613 754 105551 888 106202 50 356 653 705 841 107135 215 353 672 729 18128 227 29 400 109033 156 642 89

110302 111253 67 338 507 618 724 112405 707 113006 177 292 367 669 760 82 810 38 998 114393 837 95 115171 387 951 116114 547 640 42 745 991 117007 46 582 118647 785 814 42 927 63 79 119351 461 98 757 941 47

120190 121048 192 395 6524 686 733 931 122148 207 22 68 123491 579 124136 51 66 368 549 602 125203 46 307 55 534 58 772 126174 84 353 474 565 127402 128658 731 71 816 95 129134 36 324 60 539 702 59 538

130119 780 131029 128 420 789 132019 141 498 591 694 724 852 926 133256 84 576 781 88 919 77 135519 673 760 811 952 136087 514 697 775 98 137122 234 35 300 598 725 803 52 69 138068 396 651 897 139099 276 78 960

140060 358 477 511 631 733 827 41 946 141139 403 67 500 142121 298 382 80 591 901 52 143442 46 698 815 81 144325 92 534 714 81 145387 509 41 146599 147050 183 97 148059 187 483 828 149091 451 646 701

150147 303 822 151920 152551 89 651 723 47 907 153388 537 644 154137 448 847 155113 39 521 725 156601 55 79 738 74 920 157038 417 158041 101 76 246 462 78 568 679 781 800 159214 582 943

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana z 20000 na nr: 129203.

Zł 10000 na n-ry: 1783 26464 29459 44310

Zł 5000 na n-ry: 43733 84850 121022 141176

Zł 2000 na n-ry: 1636 7982 36177 58962 61445 73598 97797 149092

Zł 1000 na n-ry: 5900 7065 13422 31153 31965 33621 35575 39244 48347 61548 66984 67892 71075 72783 84823 85085 97464 105157 107885 112737 117328 118356 129840 135566 136656 142377 147024 147081 150102 150457

Wygrane po 250 zł

81 434 1038 288 926 2142 408 952 3720 80 4120 24 371 735 5044 53 103 239 335 422 63 77 981 6001 23 104 239 351 79 579 7274 459 81 8046 309 37 712 839 987 9151 60 404 873

11046 100 19 63 204 88 334 452 531 818 65 865 999 12077 217 316 825 13048 358 542 716 866 14097 459 869 15108 352 16074 155 254 470 17155 581 763 845 922 18341 409 87 581 736 830 930 19369 453 786 807

20079 411 27 648 959 21130 77 84 388 604 789 818 22091 478 707 23043 773 24203 335 422 513 62 25029 476 90 515 88 26042 264 431 939 27063 359 562 625 28081 140 269 382 415 573 29333 53 909

30219 40 53 414 808 72 31497 32077 133 56 59 331 721 67 817 33063 144 303 506 30 749 898 34201 343 436 67 766 818 909 35308 90 914 36294 485 555 662 37369 915 84 38383 99 552 681 748 39212 517 58 680 753 75 836 956

40414 563 900 41015 658 863 42022 34 52 100 46 232 517 43215 522 99 601 84 44028 113 46 53 217 60 356 80 684 816 83 971 45189 273 384 900 46016 20 26 27 44 75 518 628 881 958 47277 348 881 48810 83 97 49009 198 417 798 902

50035 125 881 998 99 51501 730 50 929 52117 65 211 93 486 622 784 53057 582 537 55 83 54332 753 959 61 55221 744 949 56260 312 53 447 830 57151 245 361 401 591 611 860 8045 313 55 680 996 59357

60075 246 53 461 64 615 849 62667 782 925 63128 313 37 475 588 756 64104 312 464 902 33 65036 108 510 638 714 66261 315 67000 102 792 656 68317 78 69327

70016 658 776 815 71021 60 158 205 359 85 439 669 915 72038 47 75 151 322 23 929 73549 731 938 54 86 74849 991 75003 47 231 378 480 76068 867 938 77201 530 789 863 82 923 78228 46 83 90 608 61 801 79138 92 249 90 316 58 417 772 985

80239 421 510 47 664 81182 443 51 467 743 88 925 82481 83007 24 129 54 545 635 732 84073 143 335 55 565 857 85145 53 32 520 980 86069 354 434 601 710 34 872 917 47 87448 602 43 835 88191 324 453 89039 130 595 696

91016 203 302 464 65 92008 302 406 56 93195 406 80 606 758 363 94531 39 982 95322 537 811 92 96112 22 220 446 83 86 726 97263 505 98588 741 883 99116 268 405 55 642 910 82

100175 84 421 656 707 923 34 101173 686 987 102200 12 673 793 94 976 103102 243 445 77 87 923 104582 759 105322 655 701 70 106008 94 483 532 803 107072 386 533 85 108046 137 48 269 377 98 413 49 531 669 109107 434 515 863 71

110325 59 111002 85 118 78 312 469 517 98 731 112112 203 84 318 113059 128 86 457 72 536 628 61 768 830 900 60 114036 191 508 619 928 115404 545 635 73 857 116006 55 180 371 598 635 815 54 979 87 117059 271 309 401 590 615 118162 84 568 776 819 119002 14

120084 232 656 961 85 121231 39 485 634 738 801 27 122348 413 518 637 123189 240 398 767 944 124122 95 677 125776 126099 259 60 384 504 10 697 739 951 99 128947 129080 405 737 825 940

130011 87 151 333 592 759 966 131394 469 544 49 975 132260 511 783 861 133205 346 54 681 134039 392 796 135181 273 481 548 84 98 136114 443 510 812 137461 510 672 780 850 138108 60 67 77 203 356 917 71 139522 755 881

140237 81 572 641 63 99 988 141251 575 690 800 14 968 142021 37 157 217 373 439 769 893 911 143225 343 99 418 58 82 661 71 845 144353 858 982 145662 847 146104 27 337 498 502 631 885 147615 148068 476 960 149174 81 354 540 697 746 77 906

150237 534 151250 351 577 83 747 840 152009 38 171 200 65 656 153207 154072 84 134 239 56 311 83 635 72 155406 24 38 651 156092 280 88 157140 344 485 605 35 63 783 933 158091 275 564 73 1595117 723 79

Tajemnicze zwłoki wydobyto z rzeki

W dniu wczorajszym patrol policyjny wydobył z rzeki Przemszy w Jaździe pod Dzieckowicami zwłoki nieznanego mężczyzny z raną ciętą na głowie. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, co utrudnia rozpoznanie trupa.

Władze stoją przed zagadką — czy popełniono zbrodnię na nieznanym osobniku, czy uległ on nieszczęśliwemu wypadkowi, czy wreszcie popełnił samobójstwo.

Mordercy udusili staruszkę

Przed kilku miesiącami dokonano potwornej zbrodni na osobie 70-letniej wdowy Pauliny Wawrzyńczykowej w Rudniku Paruszowcu. Bandyci udusili staruszkę i obrabowali jej mieszkanie, spodziewając się wielkiego łupu, gdyż chodziły pogłoski, że Wawrzyńczykowa jest w posiadaniu większej gotówki.

Pod zarzutem dokonania zbrodni aresztowano i postawiono przed sądem — Edmunda Ciuberka, Józefa Larysza, Franciszka Brząsa i jego żonę, Zofię.

W wyniku rozprawy, w czasie której stwierdzono winę pierwszych trzech oskarżonych jako bezpośrednich sprawców morderstwa i rabunku — sąd wydał wyrok skazujący Ciuberka i Franciszka Brząsa na karę po 15 lat więzienia, Larysz skazany został na 12 lat więzienia, Józef Brząs na półtora roku więzienia, a Zofia Brząsowa na pół roku więzienia.

Rozprawa wywołała w Rybniku duże zainteresowanie.

Echa brutalnego pobicia

przed Sądem Okręgowym w Warszawie

Wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie miał rozpoznawać sprawę o brutalne pobicie red. Wojciecha Wasiutyńskiego.

Było to na jesieni ub. roku. Red. Wasiutyński, opuściwszy późnym wieczorem lokal pisma „Falanga", będącego organem grupy radykalno - narodowej, udał się tramwajem do domu.

Będąc na rogu ul. Filtrowej i Raszyńskiej, red. Wasiutyński zauważył gromadę osób, co do której został uprzedzony, że szykują się do pobicia.

P. Wasiutyński przyśpieszył kroku, kierując się ulicą Raszyńską. Zauważył jednak, że 8 mężczyzn podąża za nim. P. Wasiutyński zaczął biec. Mężczyźni za nim. Dopadli go przy zbiegu ulic Raszyńskiej i Rapackiej.

Uderzony kilkakrotnie w głowę p. Wasiutyński upadł nieprzytomny na ziemię.

Napastnicy zbiegli. Kiedy ranny ocknął się, na miejscu już nikogo nie było.

Red. Wasiutyński otrzymał 6 ran, z tego jedno połączone była ze złamaniem kości ciemieniowej.

Policja wszczęła dochodzenie, w którego toku ustalono, że napad zorganizowany był przez inną grupę radykalno - narodową, skupiającą się dokoła drugiego pisma. Za udział w napadzie zatrzymano 4 osoby. Dwum jednak udowodniono zamach. Są to 30-letni Adam Koszacki i 38-letni Wacław Lipecki.

Wyznaczona na wczoraj rozprawa uległa odroczeniu.

Przyczyną tego było niestawiennictwo Koszackiego. W międzyczasie bowiem Koszacki został postrzelony na ulicy Chmielnej przez innych napastników i do dzisiejszego dnia przebywa ciężko chory w szpitalu.

Składajcie ofiary na F. O. M.

Ofiary katastrofalnego pożaru

ATLANTA (stan Georgia) Spod gruzów i zgliszcz hotelu, który spłonął onegdaj, wydobyto dalsze złoki 4-ch ofiar katastrofy.

Ogółem dotychczas wydobyto zwłoki 31 osób. Prawdopodobnie jednakże liczba ofiar katastrofy jest znacznie większa

„Karty zawodowe" dla żebraków

wprowadza jedno z miast portugalskich

LIZBONA. Walka z nielegalną konkurencją i ochroną nabytych praw znalazła nieoczekiwany wyraz w postanowieniu władz miasta Constancja, które postanowiły dokonać spisu wszystkich żebraków zamieszkujących na terytorium gminy, i wydać im specjalne karty tożsamości, upoważniające do wykonywania swego „zawodu", lecz tylko na terenie gminy.

Jednocześnie zabroniono wszystkim innym żebrakom, nieprzynależnym do gminy, wstępu na terytorium gminy.



We wtorek w godzinach rannych odbyło się posiedzenie Rady Dyrekcyjnej Agot'u, a następnie walne zgromadzenie, na którym wygłosił przemówienie Prezes Agot'u dr. Knuth.

Wesoły Kącik

Dwie recenzje

Śpiewak operowy Kogutek siedział z ponurą miną w kawiarni i trzymał przed sobą dwie gazety.

— Czego pan taki smutny? — spytałem go — Nie udał się wczorajszy występ?

Znakomity tenor westchnął.

— Na wczorajszym moim występie było dwóch sprawozdawców gazetowych — wyjaśnił — I ja, uważa pan, po występie tylko jednego zaprosiłem na kolację. O drugim na śmierć zapomniałem.

— No i co?

Kogutek sięgnął po gazetę.

— Niech pan posłucha. — Pierwszą recenzję napisał ten, który był na kolacji.

Zaczął czytać.

„Wczorajszy występ znakomitego śpiewaka Kogutka, był niezwykłym wydarzeniem w naszym mieście.

Tłumy zapełniły teatr po brzegi. Przy kasie panowało istne oblężenie.

— Biletów! Biletów! — wył tłum spóźnionych wielbicieli przy zamkniętym okienku kasy.

Trzy karetki Pogotowia odwoziły ofiary ścisku. Zaledwie połowa amatorów dostała się na salę.

Występ genialnego śpiewaka wypadł wspaniale. Publiczność szalała z zachwytu.

Grzmoty oklasków były tak silne, że ściany teatru zarysowały się od wstrząsów.

Po pierwszym akcie ze wszystkich stron posypały się kwiaty i bukiety. Jakiś zapaleniec z braku kwiatów rzucił na scenę swoją żonę.

Padając do stóp wielkiego artysty niewiasta złamała sobie obojczyk, ale pomimo to uśmiechała się radośnie.

— Na imię mi Róża — wyjaśniła. — Dlatego mąż mnie rzucił zamiast kwiatka. Przyjm mnie wielki artysto, a pachnieć ci będę całe życie.

Oklaski trwały do późnej nocy. Publiczność klaskała jeszcze po powrocie do domu, nie dając usnąć sąsiadom".

Kogutek skończył, odłożył gazetę i wziął do ręki drugą.

— A tę recenzję — westchnął — napisał ten, który nie był na kolacji.

„Wczorajszy występ tenora Kogutka wypadł jak najgorzej. Sala teatru świeciła pustkami.

Słuchacze z bliższych rzędów po pierwszym akcie udali się do Pogotowia na opatrunek. Kogutek bowiem tak wył, że popuchły im uszy.

W dalszych rzędach, do których głos Kogutka na szczęście, nie dochodził, publiczność drzemała.

Na scenie Kogutek porusza się traszliwie wolno. W drugim akcie, partnerka czekając aż ją, zgodnie z rolą, udusi, zasnęła wreszcie.

Dopiero jej chrapanie obudziło publiczność.

Gdy wreszcie w akcie trzecim Kogutek umarł, publiczność odżyła.

Dyrekcja teatru miała takie kwaśne miny, że wszystkim zrobiło się cierpko i nikt nie mógł gwizdać".

Napoleon Sądek.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)

Czwartek dn. 19. V. 1938 r.

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla poborowych 11.15 Pieśni. 11.40 płyty. 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Rozmowa muzyka z młodzieżą" 16.15 Koncert solistów. 16.50 Pogadanka aktualna 17.00 Wiedza i książka 17.15 Gra zespół salonowy. 17.50 Poradnik sportowy. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Program na jutro. 18.35 Audycja dla młodziczy wiejskiej. 19.00 Oryginalny teatr wyobraźni. 19.30 muzyka 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert rozrywkawy. 21.45 „Portret kardynała Newmana. 22.00 Twórczość Karola Szymanowskiego.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Twórcy wirtuozowskiej sztuki. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty) 15.00 Jak spędzić święta? 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 Trio Polskiego Radia. 16.15 — 18.00 Przerwa. 18.00 Muzyka kameralna 19.00 Muzyka taneczna. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 20.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 „Rafael" — gawęda. 2.15 Piosenki (płyty) 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe — Club" 23.00 — 23.55 Muzyka taneczna (płyty).

Manifestacją przyjaźni polsko-rumuńskiej

będzie wizyta w Warszawie premiera Rumunii

W piątek wieczorem przybędzie do Warszawy z oficjalną wizytą premier rumuński patriarcha Miron Cristea.

Szef rządu rumuńskiego przybywa do nas wprawdzie w charakterze głowy kościoła prawosławnego, w celu rewizytowania metropolity Dyonizego, — nie mniej przeto wizyta ma również charakter polityczny.

Sojusz polsko - rumuński wytrzymał całkowitą próbę czasu. Stosunki między obu państwami zacieśniają się coraz bardziej. Jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca nowomianowani ambasadorowie w Bukareszcie i Warszawie złożą swoje listy uwierzytelniające. Uroczystość ta zapewnie jeszcze raz pozwoli na podkreślenie więzów, łączących oba narody i państwa.

W ciągu ostatniego roku, — wiele nowych wypadków zaszło w Europie, zmienił się nie tylko układ stosunków, ale również zmianie uległa mapa Europy.

W Rumunii przeprowadzono daleko idące zmiany wewnętrzne. System rządów uległ radykalnej zmianie. — Rozwiązano wszystkie stronnictwa polityczne, a przewódcy Żaleznej Gwardii zostali osadzeni w miejscach odosobnienia.

Przeciwko partii tej wdrożono śledztwo, a dotychczasowy materiał śledczy wskazuje, że organizacja ta była finansowana zzewnątrz, że uprawiała szpiegostwo.

W ciągu tego czasu jednak jeszcze bardziej wzrósł autorytet króla Karola, — którego wpływ na rządy jest przemożny. Osoba króla jest gwarancją ciągłości polityki zagranicznej.

Mimo tych wszystkich przeobrażeń zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych, sojusz polsko - rumuński nic nie utracił na sile, wręcz przeciwnie — wykazał, iż jest podstawą polityki obu państw.

Manifestacją przyjaźni polsko - rumuńskiej, trwałości sojuszu wiążącego oba państwa — będzie też wizyta szefa rządu Rumunii.

Podczas swego pobytu w Warszawie premier patriarcha Miron Cristea będzie miał okazję bezpośredniego zetknięcia się z kierownikami naszej polityki oraz odbędzie szereg rozmów na tematy, interesujące rządy obu państw.

Powstanie w Meksyku?

Generał przeciw prezydentowi

MEXICO. Wbrew uspakajającym wiadomościom z Nowego Jorku, zatarg pomiędzy gen. Cedillo a prezydentem Cardenasem nie został zlikwidowany, gdyż według ostatnich doniesień prezydent Cardenas przychylił się do prośby gen. Cedillo i udzielił mu ostatecznie dymisji. Gen. Cedillo opuszcza szeregi armii.

Generał dywizji Saturnino Cedillo, b. minister Rolnictwa, uważany jest powszechnie za głównego ewentualnego przeciwnika prezydenta Cardenasa i — zdaniem powszechnej opinii — on jeden tylko wywołać może powstanie armii przeciwko prezydentowi.

Jak słychać, gen. Cedillo liczy na silne poparcie swych zwolenników w stanie San Luis Potosi, a zdaniem kół dobrze poinformowanych, generał rozporządza dobrze ukrytymi poważnymi zapasami broni i amunicji.

Sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna Meksyku w obecnej chwili jest niewątpliwie bardzo poważna, a cała uwaga kół politycznych skupiona jest na rezydencji dymisjonowanego generała pod San Luis.

Opinia publiczna dopatruje się przyczyn niepokoju w następujących okolicznościach: kryzys gospodarczy, mający swe rzeczywiste źródło we wywłaszczeniu towarzystw naftowych, zerwanie stosunków dyplomatycznych z W. Brytanią, wzmożona działalność agitatorów zagranicznych na terenie kraju.

Sytuację zaostrzyło wysłanie nowych silnych oddziałów wojskowych do stanu San Luis.

Według opinii obserwatorów zagranicznych, do poważniejszych zajść w Meksyku nie powinno obecnie dojść, gdyż rząd prezydenta Cardenasa przedsięwziął szereg zarządzeń, tak że gdyby w obecnej chwili gen. Cedillo zamierzał rozpocząć akcję powstańczą, uczyniłby to — zdaniem tych kół — w najmniej odpowiednim momencie.

Czechosłowacja na wulkanie

Sądownictwo w cieniu swastyki -- Zaostrzają się walki wewnętrzne o władzę -- Ruch turystyczny zanika

PRAGA. Prasa komunistyczna z zaciekłością atakuje partię niemiecko - sudecką.

„Rude Pravo" wystąpiło wczoraj z zarzutami, iż partia sudecko-niemiecka posiada zdecydowane wpływy w sądownictwie.

Jako dowód, podaje dziennik, że podczas demonstracyj partii niemiecko - sudeckiej bierze udział wielu sędziów i prokuratorów.

Ściany budynków sądowych, a nawet posterunki żandarmerii, wymalowane są swastykami, których nikt nie poleca ścierać.

Ministerstwo Sprawiedliwości w Pradze, według twierdzenia tego dziennika, nie ma odwagi zareagować na tę samowolę.

W Pradze doszło do nowego zatargu w łonie większości rządowej. Mianowanie ministrem zdrowia, posła Jezkiego z narodowego zjednoczenia czeskiego wywołało ostrą reakcję ze strony socjal - demokratów.

Posłowie socjal - demokratyczni opuścili posiedzenie. Motywem tego stanowiska — był fakt, że według dotychczasowego klucza partyjnego stanowisko to należało się partii socjal demokratycznej.

Socjal - demokraci zapowiadają całkowite przejście do opozycji.

Sprawozdania prasowe coraz pesymistyczniej oceniają sytuację handlu zagranicznego Czechosłowacji.

Brak wprawdzie danych dotychczas za miesiąc kwiecień, liczą się jednak z ogromnym spadkiem wywozu.

Charakterystyczne jest, że za pierwszą dekadę maja ruch turystyczny w Czechosłowacji wykazał spadek o 55 proc. w zestawieniu z rokiem ubiegłym.

Wielkie pożary lasów

nawiedziły Łotwę i Litwę

Silne upały, które od kilku dni raptownie nawiedziły Łotwę i Litwę, oraz od dłuższego czasu trwająca susza — sprzyja ją powstawaniu pożarów leśnych.

Wczoraj na północ od Rygi wybuchł groźny pożar większego kompleksu lasów, który objął około 300 morgów. W akcji ratunkowej brały udział oddziały straży pożarnej z Rygi i oddziały wojskowe.

Zanotowano również dwa wielkie pożary na Litwie w powiecie szawelskim i w okręgu klajpedzkim, gdzie spłonęło około 300 morgów lasu.

350.000 zabitych, rannych i chorych

oto bilans dziesięciu miesięcy wojny w Chinach

HANKAU. Rzecznik chińskiej rady wojskowej przyjął korespondentów prasy zagranicznej, którym oświadczył, że sytuacja militarna Chin jest zadawalająca.

W ciągu 10-u miesięcy wojny Japończycy wysłali do Chin jeden milion i 100 tys. żołnierzy. Straty w ludziach — zabitych, rannych i chorych — wyniosły przez ten okres u Japończyków 350 tys.

Na wszystkich frontach Chin pozostaje ogółem 750 tys. japońskich żołnierzy. Jest to liczba za mała, aby przeprowadzić ofensywę wgłąb Chin w wielkim stylu.

Od początku wojny Japonia straciła w Chinach 626 samolotów.

Na 3 miesiące aresztu

skazany za zniesławienie

Wczoraj na wokandzie Sądu Najwyższego znalazła się głośna sprawa mjr. Zajączkowskiego, oskarżonego o zniesławienie Lis - Błońskiego.

Mjr. Zajączkowski wydał broszurkę p. t. „Kim jest Lis - Błoński?

W broszurze tej postawiono Lis - Błońskiemu szereg zarzutów, między innymi, że w czasie strajku szkolnego w Kongresówce w 1905 r. był łamistrajkiem, że wydał policji rosyjskiej bojownika Korsaka, którego w rezultacie skazano na śmierć przez powieszenie, i że już w czasie wojny jako oficer informacyjny Pierwszej Brygady przyczynił się do wydania wyroku prze władze zaborcze na działaczy Gruszkę i Prybego.

Sprawa toczyła się w obu instalacjach w Lublinie. Mjr. Zajączkowskiego uznano winnym zniesławienia co do trzeciego zarzutu i skazano na 3 mies. aresztu i 100 zł. grzywny.

Obydwie strony zaapelowały, lecz wyrok ten został zatwierdzony.

Obecnie Sąd Najwyższy rozpoznawał kasacje, założone zarówno przez oskarżyciela jak i oskarżonego.

Z. KAMIŃSKA

dziewczyna do wszystkiego

niezwykłe dzieje pięknej dziewczyny na wielkomiejskim bruku



I ja miałam mu powiedzieć wszystko o sobie?

Odłożyłam to na później. Wytłumaczyłam sobie, że jestem zbyt zdenerwowana paplaniem pani Obrage, że do wieczora lub do jutra uspokoję się, dokładniej sobie obmyślę jak mam powiedzieć panu Karolowi prawdę i wtedy łatwiej mi to przyjdzie.

A jednak oczekiwanie, co on odpowie, kiedy się wszystkiego dowie, dręczyła mnie bardzo, denerwowała i wyprowadzała z równowagi, że chodziłam, jak pijana.

Nie poszliśmy naturalnie nigdzie.

Cały dzień przeleżałam w domu, bo czułam się jakby poważnie chora. Tak to nerwy potrafią zbić człowieka z nóg!

Czekałam znów wieczorem na pana Karola, nie zapalając światła. Byłam w mieszkaniu sama. Było tak cichutko i smutno.

A jeszcze smutniej było mi na duszy. Wydawało mi się, że nie ma innej rady, że tak czy inaczej stracę pana Karola. I robiło mi się tak źle, tak pusto, że aż żyć się nie chciało.

Może mrok, może moje myśli ponure tak mnie nastrajały, że nie miałam ani odrobiny nadziei! Człowieka czasem nachodzą takie chwile, kiedy wydaje mu się, że nie może już nic dobrego spotkać go w życiu! I świat wydaje się naokoło taki ciężki do zniesienia!

Ale to nieprawda. Zawsze na dnie duszy jest trochę nadziei, która każe się spodziewać, że nie tylko złe i smutek istnieją na świecie. Chociaż byłam przekonana w tej samotności, że musze się rozstać z panem Karolem, że inna będzie szczęśliwa przy jego boku, to jednak przypomniał mi się Rysio, przypomniał mi się nasz kraj, do którego przecież tęskniłam zawsze, choć raz silniej, raz słabiej.

Kiedy przyszedł pan Karol, nie chciałam zapalić lampy. Wydało mi się, że to nasz pożegnalny wieczór, że go już nigdy nie zobaczę więcej, że jak teraz pójdzie ode mnie, to już na zawsze!

Przytuliłam się do niego mocno.

Zaczęłam go sama całować gorąco. Sama nie wiem, jak się to stało i możebym nie wiedziała, gdyby mnie nie spytał niespokojny:

— Co ty? Płaczesz?

Tak, płakałam!.. Same łzy ciekły mi z oczu. Nie mogłam ich powstrzymać.

— Dlaczego płaczesz? Co ci się stało? — nie przestawał się dopytywać.

Nie miałam odwagi powiedzieć mu prawdy. Skłamałam mu, że płaczę z radości.

A on naturalnie... uwierzył!

W nocy ogarnęło mnie takie zniechęcenie do życia, że rady sobie dać nie mogłam.

— Po co się człowiek ma tak męczyć?—zadawałam sobie pytanie, wychyliwszy się przez okno. — Czy nie lepiej przechylić się mocniej i wszystko odrazu się skończy?

Ale to przecież grzech, straszny, ciężki grzech odbierać sobie życie! — szeptał mi głos sumienia.

Czułam jednak, że nie zwalczę pani Florence, że zatrułaby nasze życie, gdybym trwała przy zamiarze poślubienia pana Karola. W rezultacie ona sama powie mu wszystko i w dodatku tak mnie obmaluje, że strach pomyśleć! Zdawało mi się, że jestem zapędzona w kozi róg przez życie, że nie ma wyjścia w mojej sytuacji.

Po pewnym czasie człowiek uśmiecha się nawet ze swoich własnych tragedii i znajduje łatwo rozwiązanie wszystkich minionych trudności. Ale w chwili, kiedy one trwają, człowiek jest jak ślepy, macający w mroku rękami i ani rusz nie mogący natrafić na bliskie niego drzwi.

Z bliskiej odległości widzimy zawsze gorzej, mniej.

Tak i ja. Wydawało mi się niepodobieństwem ujawnienie prawdy, niepodobieństwem jej ukrywanie niepodobieństwem, żebym odeszła od pana Karola i niepodobieństwem, bym przy nim została.

A pani Florence nie zasypiała gruszek w popiele. Już następnego dnia po jej wizycie pan Karol uszczęśliwiony powiedział do mnie:

— Ombrage'owie zaprosili nas do siebie! Wiesz, pani Florence wyrażała się o tobie z wielką przychylnością. Nareszcie zdołałem ją przekonać, jaka ty jesteś miła, dobra, kochana! Już teraz nie wygaduje na ciebie. Sprawia mi to wielką przyjemność. Oni mnie naprawdę bardzo kochają, a ja ich. Bolałem bardzo nad tym, że występują przeciwko tobie. Teraz to się już skończyło! Mamy ich po naszej stronie!

Nie miałam serca powiedzieć mu:

— Nie wiesz, co ci kochani ludzie planują: chcą tobie i mnie zrobić na złość, a główną rolę powierzają mnie do wykonania!

Poszliśmy na tę wizytę, chociaż szłam, jakbym miała pod podeszwami ostre noże!

Pani Florence nawet ucałowała się ze mną. Taki judaszowy pocałunek.

Zebrało się u nich w salonie kilka osób, prawie sami mężczyźni. Pani Florence zaraz uczepiła się pana Karola, obstawiła go gośćmi, wśród których znajdował się jej mąż i jakaś kobieta, bardzo przystojna chuda bruneta, która bez przerwy szczerzyła białe piękne zęby. Na mnie pani Florence nasłała jakichś dwóch panów. Nie wiedziałam, który z nich jest lotnikiem, bo obydwaj byli po cywilnemu i obydwaj mieli w klapkach marynarek paski kolorowe od orderów.

Gadali coś o Polsce. Dopiero jeden z nich powiedział, że przez kilka miesięcy był lotnikiem w polskim wojsku w wojnie z bolszewikami, przyjrzałam się mu. Nie zrobił znów na mnie wcale takiego wielkiego wrażenia. Trochę już łysiał, twarz miał ani ładną, ani brzydką, niewiele co wyższy ode mnie, wcale nie wyglądał mi na takiego uwodziciela, za jakiego podawała go pani Florence. A przy tym wszystkim cóż on mnie właściwie obchodził? Zerkałam w stronę pana Karola. Czułam, że pani Florence jednocześnie wypuściła na niego tę szczerzącą zęby brunetę, żeby mu zawracała głowę i byłam... zazdrosna o niego!

Nie, nie umiałabym grać komedii, gdybym nawet zgodziła się na plany pani Florence!

Nie zwracałam uwagi na komplementy, jakie mi prawili, nie słuchałam uważnie opowiadań tego lotnika, który jednak naprawdę mógł się podobać, bo był jakiś spokojny, nie narzucał się i często zamyślał się, patrząc bardzo jasnymi oczami nieruchomo przed siebie, jakby patrzył w niebo!

Po bardzo wystawnej kolacji pani Florence odprowadziła mnie na bok.

(Dalszy ciąg jutro)

LECH MUSZYŃSKI

DEMON TORU

PAMIĘTNIK KONIA WYŚCIGOWEGO

12

Nie biegałem tym razem dla panny Jadzi, ale ostatecznie byłem koniem wyścigowym i wolę zwycięstwa miałem we krwi. Biegałem po to, by zwyciężyć— dla siebie, nie dla nich!... Zresztą warto było wygrać, by zobaczyć ich miny. Byli najnieszczęśliwszymi ludźmi na torze. Z pewnością pośrednio przysłużyłem się i pannie Jadzi, bo bez wątpienia stawiała na mnie i to dość grubo.

ROZDZIAŁ XII

Właściciele stajni byli oczywiście zdruzgotani moim zwycięstwem po suchym torze.

— Dlaczego pan nie uprzedził nas, że Demon może wygrywać także i na twardym torze — zapytał ze złością Krebs naszego trenera.

— A skądże miałem o tym wiedzieć — odpowiedział trener. Z naszych galopów nic człowiek pewnego nie może o nim powiedzieć ani wywnioskować. To dziwny koń! — Położył rękę na moim karku, by sprawdzić, czy już „ostygłem"

— Stało się — powiedział Jack. Ostatecznie i tak coś z tego mamy. Byliśmy pewni, że kupujemy „błociarza", a tymczasem mamy w stajni pierwszorzędnego konia.

— Tak — skrzywił się Krebs — tylko że ta wiadomość kosztowała nas cokolwiek za drogo.

Byłem pewien, że moi nowi właściciele zapiszą mnie teraz do gonitwy sprzedażnej, spodziewałem się więc, że panna Jadzia będzie mogła odkupić mnie z powrotem do swojej stajni. Gonitwy sprzedażne są konieczne pono z punktu widzenia branży wyścigowej, dla konia jednak — są one wręcz okropne.

Stając na starcie gonitwy sprzedażnej, koń nie jest nigdy pewien, czy zobaczy jeszcze starą swoją stajnię. Na każdym torze spotkać można zawsze różnych kombinatorów, których „stajnia" składa się z jednego lub dwu koni, i którzy dzięki biegom sprzedażnym dochodzą do pokaźnych majątków. Nagrody w wyścigach tego typu są nader duże, zwycięski zaś koń zostaje wystawiony na licytację; część sumy uzyskanej z licytacji otrzymuje poprzedni właściciel, nadwyżki zaś przypadają Towarzystwu Wyścigowemu. Cała sztuka polega na tym, by chore czy cierpiące konie przyszykować dobrze do jednej tylko gonitwy sprzedażnej. Jeżeli się kombinatorom poszczęści — wtedy zarobek ich jest znaczny!

Ale moi nowi właściciele nie zapisali mnie do żadnego takiego biegu. Podobno Jack słyszał, jak jakiś wybitny znawca koni twierdził, że wyglądam na przyszłego zwycięzcę Derby. Jack coprawda był zdania, że z wyglądu tego nie można powiedzieć, ale nie oponował. Ludzie zawsze wierzą w te rzeczy, które są dla nich miłe.

Następnym moim biegiem był znów wyścig na dyst. 1300 m., ale był to wyścig koni II kategorii. Awansowałem więc bardzo szybko!

Na dzień przed wyścigiem na rannym „cautrze" posłyszałem za sobą tupot kopyt Gladiatora, który też mnie wkrótce minął. Gdyśmy się spotkali po „robocie", Gladiator powiedział: — No i jak ty teraz wyglądasz?... — Zobaczysz, jaką szkołę dam ci jutro!

Z tego, co mówił, wywnioskowałem, że zapisani jesteśmy do tego samego wyścigu.

Był to piąty wyścig dnia. Ja miałem startowy numer 5, Gladiator zaś Nr. 6. W wyścigu naszym startowało ogółem dziewięć koni.

W drodze na paddock zobaczyłem pannę Jadzię. Zarżałem ku niej. Chciałem do niej podejść, by mnie pogłaskała... — Kto wie? Może dałaby mi nawet jabłko... W mojej nowej stajni nikt mi nie dał jeszcze nawet kawałka cukru. Ale ona zaczytana była w programie i w pewnej chwili zaczęła manipulować chusteczką koło oczu. Czyżby ocierała łzy?... Myślę, że nie wypadałoby nawet, by mnie poklepała. — Należałem przecież teraz do Jacka i tego mężczyzny o złym spojrzeniu; wolałbym jednak, żeby wszystko było tak jak dawniej.

Miałem tym razem w siodle innego dżokeja. Jak na dżokeja był już dość stary, miał już bowiem na pewno z 50 lat. Ale muszę przyznać, że jeździć umiał.

Na starcie Gladiator stał obok mnie. Nerwy znów dały mu się we znaki, więc też dłuższą chwilę trwało, nim dżokej potrafił go uspokoić. Prócz niego wariował jeszcze gniady ogierek nr. 8. Wreszcie podniosły się sznury startmaszyny. — Jazda!...

Gladiator i ja — najlepiej „złapaliśmy" start. Nie miałem wprawdzie wielkiej nadziei, bym mógł utrzymać się przy nim. Nigdy przecież w Wielkich Łąkach nie mogłem dotrzymać mu kroku. No, ale teraz byłem przecież uznany wielkością torową. Bagatela, widzieli we mnie kandydata do Derby!

Do pierwszego zakrętu szliśmy łeb w łeb, a potem zacząłem powoli wysuwać się do przodu. To, że byłem przy bandzie, dawało mi pewną przewagę. Gladiator, po paru bataach poderwał się jednak, wyprzedził mnie znów o pół długości. Doszedłem go jednak ponownie, zanim jeszcze wydostaliśmy się na prostą. Czułem, że zaczynam „puchnąć", gdy nagle poczułem silne szarpnięcie. Zarzuciłem się gwałtownie w lewo i nim zdałem sobie sprawę z tego, co się dzieje, zderzyłem się z Gladiatorem. Obok nas, z prawej strony wyskoczył — mały gniady ogier. Ani ja ani Gladiator nie mogliśmy go już w żadnym razie dogonić!

Na razie nie rozumiałem, co się stało. Potym jednak, w stajni dowiedziałem się, że mój dżokej otrzymał od właścicieli „dyspozycję". Puszczono mnie w tym wyścigu tylko po to, by zabić tempem Gladiatora. Ci dwaj łobuzi — moi właściciele, postawili 1500 dolarów na owego małego konia, i dlatego ułatwiono mu zwycięstwo, a mnie, zmuszono, bym im pomagał „podrywając" od [illegible] Gladiatora.

Biedna panna Jadzia!

(Dalszy ciąg jutro)

Straszliwa operacja, obawa przed tuszą i śmierć w rocznicę urodzin

Niezwykłe wypadki na 3 okrętach

które w ciągu dnia zawinęły do jednego portu

Dziesiątki niezwykłych historii o miłości, wesołych przeżyciach i tragicznych wydarzeniach można opowiedzieć o pasażerach trzech wielkich statków oceanicznych, które w ciągu jednego dnia zawinęły do portu angielskiego Plymouth.

Jeden z tych statków, holenderski parowiec, „Statendam“, miał znaczne opóźnienie, mimo to pasażerowie nie mieli żalu do kapitana, albowiem dzięki temu spóźnieniu uratowano na pełnym morzu życie ludzkie. Jeden ze stewardów nagle ciężko zachorował. Lekarz okrętowy stwierdził, że tylko niezwykle trudna do przeprowadzenia operacja, której należało natychmiast dokonać, może utrzymać chorego przy życiu. Wraz z trzema innymi lekarzami, którzy znaleźli się wśród pasażerów, przystąpił lekarz okrętowy do przeprowadzania operacji w urządzonej na prędce sali operacyjnej. Kapitan kazał zatrzymać maszyny, aby ich wibracje nie przeszkadzały lekarzom. Pasażerowie porozumiewali się szeptem i z napięciem czekali na wynik zabiegu. Operacja się udała i steward został utrzymany przy życiu.

Na drugim statku „Ile de France“ znajdował się niezwykły pasażer, który budził powszechne zainteresowanie. Znajdował się tam pewien impresario, który udawał się do Anglii, aby zawrzeć szczególną transakcję z Lloydami, które, jak wiadomo, przyjmują ubezpieczenia na wszystko. Chce on mianowicie ubezpieczyć swego „opiekuna“, niejakiego Karola Atlasa, który nazywa siebie „mężczyzną o najlepszej figurze na świecie“, na wypadek utraty tej figury. Lloydy mają wypłacić Atlasowi 12 milionów złotych w wypadku, gdyby w ciągu najbliższych pięciu lat roztył się. Na razie nie wiadomo, czy towarzystwo ubezpieczeń zgodzi się na tę transakcję.

Tragiczny wypadek natomiast rozegrał się na statku angielskim „Incosi“, na którego pokładzie znajdowała się 87-letnia staruszka, wracająca z brytyjskiej Kajenny do ojczyzny. W 87-letnią rocznicę swoich urodzin postanowiła w towarzystwie swej dorosłej córki wrócić z Kajenny do Anglii. Los chciał jednak inaczej. Na pełnym morzu dostała ataku serca i jej zwłoki zostały wrzucone do morza.

Kalendarz dnia

CZWARTEK

19 MAJA

Piotra Celestyna p. Iwona
Słowiański: Pękosława
Słońca wsch. 3,36 zach. 19,29.
Księżyca wsch 2316 zach. 7,45.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1480 Zmarł w Krakowie Jan Długosz historyk.
1674 Jan III Sobieski wybrany królem.
1809 Zdobycie od Austriaków Zamościa.
1831 Utarczka z Moskalami pod Wilnem.
1912 Zmarł w Warszawie Bolesław Prus.

PRYSŁOWIA LUDOWE:

Kiedy maj zimny, a w czerwcu pada
Gospodarz pełne stodoły posiada.

CIEKAWE WIADOMOŚCI

Plan fortyfikacji Aleksandrii w Egipcie wykonał z polecenia rządu francuskiego w r. 1842 inż kpt. Tomasz Fr. Bartmański.

RADY PRAKTYCZNE

Przeciwko molom dobrze jest na lato meble i ubranie przetrzeć wilgotną ścierką umoczoną w wodzie z żółcią wołową.



HUMOR

ZAPRACOWANE.

— Skąd masz ten piękny kostium letni?
— Zapracowałam nań!
— ?
— Tak, oduczyłam mego męża od palenia papierosów!

SZKOCI.

Brown ożenił się z córką Szkota.
— No — informuje się jego przyjaciel — dostałeś sporo prezentów?
— Owszem, dużo srebra.
— A co ofiarował teść?
— Pudełko pasty do czyszczenia srebra!

DOBRE SERCE

Dupont'owi podoba się ogromnie nowe ubranie Durand'a. Prosi go o zarekomendowanie mu krawca. Idą do krawca. Krawiec żąda 700 franków za garnitur. Dupont targuje się zawzięcie i wreszcie udaje mu się obniżyć cenę o 10%.

Na ulicy Durand zwraca się do Dupont'a:
— Czemuś się tak targował? Przecież — mówiąc tak między nami — nie zapłacisz mu ani grosza?
— Tak, to prawda, ale, widzisz, facet wydał mi się tak sympatyczny, że chciałem mu sprawić satysfakcję: straci zamiast 700 franków tylko 630 franków!

Na małej wokandzie...

Zezwolenie na pochód czyli: „Kłopoty tatki zasobnego w dziatki“

(A. E.) Salomon Goldsztyk stał właśnie przy ulicznej latarni, czekając na swą ukochaną, gdy naraz poczuł, że pada rzęsisty deszcz. Spojrzał więc w górę i zobaczył, że na balkonie dwanaście pociech pana Przytyckiego zabawia się pluciem.

Zrozumiałe, że wynikła wielka awantura, na skutek której tata Przytycki stanął w charakterze oskarżonego przed sądem.

— Kiedy się ożeniłem — mówił na rozprawie pan Przytycki — to jeszcze nie miałem ani jednego dziecka. Lekko mi było na duszy, zbierałem kwiatuszki i rozkoszowałem się wiosennym wiaterkiem.

Atoli rychło skończyła się moja beztroska, z powodu żona powiła mi córeczkę. Było to bardzo miłe dziecko, cieszyłem się nim, więc żona, widząc moją radość, w rok później urodziła mi bliźnięta.

Też nie narzekałem, bo przecież dzieci to błogosławieństwo, więc los dla powiększenia mojej uciechy zesłał mi po bliźniętach — trojaczki.

I tak dalej, i tak dalej. Co rok rodził się chociaż jeden prorok. Czworaczków się wprawdzie nie doczekałem, ale mam już całą freblówkę w domu, i nawet nie pamiętam, jak się które nazywa.

O kłopotach, jakie ja z nimi mam, to wolę nawet nie mówić. Pan sędzia mówi, że one pluły z balkonu? Może być, ale to mnie tylko cieszy. Szczęśliwy jestem, że one czegoś gorszego z balkonu nie zrobiły! —

Słowa oskarżonego potwierdził w całej rozciągłości świadek Naftali Głowaczkier.

— Wysoki panie sędzio! — mówił. — Żeby dać panu wyobrażenie, co to za plaga mieć tylu potomków, opowiem panu fakt.

Przychodzę raz do Starostwa i spotykam tam Przytyckiego. Pytam się go, co pan tu robisz? To powiada: chcę dostać pozwolenie na pochód! — Więc ja się pytam: Za politykę się pan bierzesz? Urządzasz pan demonstrację? To on mówi: Nie, tylko obiecałem dzieciom, że pójdę z nimi do kina! —

***

Sąd skazał pana Przytyckiego na tydzień aresztu z zawieszeniem.





W koszarach pułku szwoleżerów odbyło się uroczyste przekazanie pułkowi 4-ch ciężkich karabinów maszynowych z taczankami, ufundowanych przez radę, zarząd, urzędników i robotników firmy Haberbusch i Schiele. Po przekazaniu broni szwadron przedefilował z karabinami maszynowymi przed dowódcą pułku i ofiarodawcami.



Zdjęcie nasze przedstawia Mussoliniego — przechodzącego przed frontem palaczy i mechaników włoskiego okrętu „Littorio“.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

Małżeństwo to zbyt ważna rzecz, by zdecydować się pochopnie

P. URSZULA Z KONINA pisze nam o sobie:

„Mam lat 19. Jestem podobno nie brzydka. I to jest właśnie całym moim nieszczęściem. Mam bardzo ładne oczy, które zwracają uwagę mężczyzn.

Przed trzema laty poznałam chłopca, ale ponieważ chodziłam wtedy jeszcze do szkoły, więc zbyt sobie głowy nim nie zaprzątałam. A jednak ilekroć byłam zajęta nauką, narzucał mi się nieustannie ze swoją miłością i dążył nawet do rzeczy hańbiących.

Nie wiem nawet dlaczego. Myślał widocznie, że ponieważ jestem młoda więc głupia. I właśnie wtedy, gdy już skończyłam szkołę, mój Bolek odwiedzał mnie coraz rzadziej. Spotykał się z innymi panienkami. Starał się każdej zwrócić w głowie i później odejść.

Wreszcie wrócił do mnie i znów zapewniał mnie o swej miłości. Słyszałam wciąż tylko zaklęcia, westchnienia i przysięgi.

Początkowo nawet lubiłam go. I gdyby nie jego postępowanie, byłoby wszystko dobrze. Coprawda nie cieszył się zbyt dobrą opinią. Gdy się dowiedziałam o nim pewnych rzeczy, postanowiłam zerwać z nim zwłaszcza, że i tak go nie kocham. Lecz on nie zważał na nic.

Mówił, że i tak muszę być jego, że nie zniósłby tego, bym wyszła za innego i nawet odgrażał się, że mnie zabije.

Zdawaćby się mogło, że to chłopiec na ogół inteligentny i nie umie kłamać, a jednak okłamywał mnie na każdym kroku. Tak upływały miesiące. On zaś w dalszym ciągu udawał, że mnie kocha, bo inaczej, niż udawaniem tego nazwać nie mogę.

Aż nareszcie pewnego dnia pogniewaliśmy się. Mój Bolek skorzystał z tego i zaczął mnie obmawiać w okropny sposób wobec moich koleżanek, z którymi potem obcował.

Było mi bardzo przykro, lecz z biegiem czasu zapomniałam o wszystkim Lecz wtedy dopiero przekonałam się że miłość, którą udawał przedemną była tylko czczym wymysłem. Wtedy dopiero sobie „używał“. Nie było panienki, której by nie znał.

Nie pozostawałam mu dłużna i spotykałam się z innymi. Nie mógł na to patrzeć i aby mi przeszkodzić, tak manewrował, że... przeprosiliśmy się.

Zapewniał, że nic o mnie złego nie mówił, przysięgał, że mnie kocha i że tylko ja mogłabym go uszczęśliwić.

Czy mam mu wierzyć? Bo po tym, co zaszło, straciłam dla niego resztki zaufania. Przekonałam się, że jest podły, że całe jego zajęcie to tylko obmawianie innych (bo jest bezrobotny).

Po kilku miesiącach poszedł do wojska z poboru. Początkowo pisał listy b. często, jak zwykle zapewniające mnie o swej wielkiej miłości, lecz teraz pisze coraz rzadziej, a jeżeli to tylko z pogróżkami, że mnie zabije, jeżeli go zdradzę.

I tak nadal prześladuje mnie swoją miłością, choć tego nie pragnę. Teraz właśnie miał wrócić z wojska, lecz napisał, że nie przyjedzie, bo postanowił pozostać zawodowym. Więc czy to tak wygląda miłość. Sama nie wiem, bo jeszcze nigdy nie kochałam.

W każdym razie myślałam, że miłość to coś piękniejszego i wznioślejszego. Czy warto kochać tego człowieka? Zwłaszcza, że obecnie pewien chłopiec pracowity i uczciwy chce zabrać mnie za granicę, nawet przysłać pieniądze na podróż i wszystkie wydatki, więc cóż? Co począć? Czy czekać na tamtego czy też nie zważać na nic i wyjechać? Od Pana Redaktora zależy teraz los mego życia...“

Nie ode mnie, lecz od serduszka Pani los powinien zależeć. Cóż ono Pani podszeptuje? A może nie bije ani dla jednego, ani dla drugiego? Wtedy radziłbym poczekać, bo małżeństwo to zbyt ważna rzecz, by na nią decydować się pochopnie.

Z tych dwóch, co prawda, na rozum rzecz biorąc, odradzałbym pierwszego, a gotów byłbym skłonić się do drugiego. Ale nie rozum jedynie powinien tu decydować. Zostawmy mu jedynie głos doradczy.

Kogo serce wskaże, za tym niech pójdzie.



Tajemnicza sowiecka radiostacja

zmienia stale swe miejsce i korzysta z pomocy kół wojskowych

BERLIN. Sprawa tajemniczej sowieckiej radiostacji nadawczej niepokojąca od dłuższego czasu władze sowieckie, otrzymuje sensacyjne naświetlenie na łamach „Angriff'u", który zamieszcza ciekawy artykuł dziennikarza rosyjskiego Iwana Solonewicza.

Solonewicz, na którego dokonano przed kilku miesiącami zamachu w jednej z redakcji sofijskich, oświadcza, że organizatorem audycji rozpowszechnianych przez wspomnianą zakonspirowaną radiostację sowiecką jest grupa t. zw. opozycji prawicowej wewnątrz partii komunistycznej, a prawdopodobnie korzysta ona wybitnie z współpracy kół wojskowych.

Jedynie wojskowe formacje bowiem dysponują środkami technicznymi koniecznymi dla zorganizowania ruchomej służby korespondencyjnej, gdyż radiostacja zmienia codziennie miejsca postoju.

Speakerzy radiostacji antysowieckiej wspominają najczęściej o straceniu generałów armii czerwonej Jegorowa, Tuchaczewskiego i Alksnisa, pomijając całkowicie milczeniem Trockiego co jest zrozumiałe z uwagi na anty-żydowskie nastroje wśród ludności rosyjskiej.

Nastroje nurtujące sowiecki świat pracy, Solonewicz charakteryzuje jako „podświadomie faszystowskie".

Fałszywy monter elektrowni

okradł z żarówek kilkanaście mieszkań

Na niezwykły sposób szybkiego dojścia do pieniędzy wpadł znany aferzysta Leon Grzybek (Warszawa, Strzelecka 11), który przed nie dawnym czasem opuścił mury więzienia, w których odsiadywał karę za różne sprawki.

Wykorzystując zmianę voltażu prądu, przeprowadzaną przez Elektrownię Warszawską, Grzybek postanowił przebrać się za montera Elektrowni i „zarobić" cośkolwiek na zmianie żarówek w poszczególnych domach. Czynność tę wykonywują monterzy.

Pomysłowy oszust zaopatrzył się w sklepach na Bagnie w wielką ilość zużytych żarówek 220 voltowych oraz sporządził sobie czapkę, przypominającą wyglądem czapkę montera Elektrowni.

Wyposażony w ten sposób Grzybek odwiedzał domy, w których przeprowadzono już zmianę prądu. Na pytanie czego sobie życzy, aferzysta bezczelnie oświadczał, iż jest z Elektrowni i przysłany został dla wymieniania żarówek.

Rzecz prosta, proceder ten uchodził mu przez dłuższy czas zupełnie bezkarnie. Lokatorzy domów nie przypuszczali nawet, iż kryć się w tym może jakakolwiek afera dopiero po pewnym czasie przekonywali się, że zostali oszukani.

Grzybek nie kontentował się wyłącznie zdobytymi w ten sposób żarówkami, kradnąc przy tym również, korki z instalacji i co tylko nawinęło mu się pod rękę.

Grasując coraz zuchwalej złodziejaszek okradł kilkanaście mieszkań, sprzedając następnie łupy znanym paserom.

W końcu powinęła mu się noga. W czasie pobytu w mieszkaniu przy ulicy Filtrowej 40 Grzybek natknął się na prawdziwego funkcjonariusza Elektrowni, który zarientowawszy się, iż ma do czynienia ze złodziejem ujął go i oddał w ręce zawezwanego policjanta.

Przy zatrzymanym oszuście, znaleziono cały magazyn skradzionych żarówek i korków. Po przewiezieniu Grzybka do więzienia aresztowano również pasera, który był odbiorcą zrabowanych przedmiotów. Jest nim Anzel Minower, który osadzony został w więzieniu.

Samochód w rowie

Pasażerowie odnieśli rany

Edmund Korenta wybrał się ze swoją siostrą Lidią na przejażdżkę samochodem. Przejeżdżając ul. Terespolską w Warszawie, Korenta stracił panowanie nad kierownicą. Samochód stoczył się do rowu.

Kerentowie doznali ogólnych obrażeń i przewiezieni zostali do szpitala Przem. Pańskiego.

Amator taniego prądu

„Technika" aresztowano

Mojżesz Suchecki (Warszawa, Graniczna 16) chciał korzystać bezpłatnie z energii elektrycznej, dołączył się zatem do instalacji Franciszka Cichego i przeprowadził z piwnicy kontakt do swojego mieszkania.

Przeciwko sprytnemu „elektrykowi" sporządzo protokół.

Kradzież „na zgubne"

Łatwowierna kobieta padła ofiarą złodziejów

Irena Filipiak (Warszawa, Kozia 4), przechodząc Placem Żelaznej Bramy znalazła woreczek. Po chwili zjawił się właściciel zgubionego woreczka, oraz dwóch rzekomych świadków, którzy oświadczyli, że w woreczku była znaczniejsza gotowizna. Całe towarzystwo udało się do bramy, gdzie sprawdzono zawartość torebki Filipiakowej.

Podczas rewizji, nieznajomi skradli kobiecie 68 złotych, na miejsce których zręcznie podsunęli bezwartościowe blaszane krążki i zbiegli.

Policja szuka złodziejów.

Zmylił czujność i zbiegł

schwytany na gorącym uczynku kradzieży złodziej

Przy ul. Wielkiej 22 w Warszawie, do lokalu mieszczącego Oddział Kas Totalizatora włamał się, po wyważeniu drzwi, jakiś złodziej. Zabrał on... 15 kg. mydła i wyszedł na ulicę.

Po upływie kilku minut, złodziej przyszedł po inne łupy. Wówczas żona dozorcy, Maria Sikora wszczęła alarm. Złodziej rzucił się do ucieczki, lecz na ul. Wielkiej został pochwycony i odprowadzony do 8-go komis.

Tam okazało się, że jest to Leon Wejman, (nigdzie niemeldowany). — W czasie przeprowadzania złodzieja z aresztu do ubikacji ogólnej, zdołał on zmylić czujność policjanta, gdyż wyszedł z ubikacji bez marynarki, udając lokatora tegoż domu.

Po kilku minutach wszczęto alarm i zarządzono pościg.

Poległo trzy tysiące Chińczyków

Wielki sukces północnej armii japońskiej

TOKIO. Północna armia japońska odcięła kolej lunghajską pomiędzy Lanfeng i Neihuang, zdobywając wiele taboru kolejowego.

Chińczycy stracili 3.000 zabitych. Wojska chińskie w sile około 50 tys. cofają się spod m. Suhsien w kierunku m. Lingpi.

Oddziały japońskiej armii północnej zamierzają sforsować Wielki Kanał w północno-wschodniej części prow. Kiengsu.

Pod naciskiem szybko posuwających się naprzód wojsk japońskich, atakujących z wszystkich stron, chińskie wojska w warownym mieście Suczau, liczące przeszło 100 tys. żołnierzy rozpoczęły ogólny odwrót w kierunku południowym i połundniowo-wschodnim.

W Suczau panuje obecnie panika i zupełny chaos. Wojska japońskie, które zajęły Tawangszan o 12 klm. na zachód od Suczau, rozpoczęły ostrzeliwać ogniem artyleryjskim mury miasta.

Popierana przez artylerię piechota japońska rozpoczęła natarcie na Woniuszan w bezpośrednim sąsiedztwie z Suczau. Walki są bardzo zacięte.

Straże przednie japońskie, które wyruszyły z Siaohsien na południowy zachód od Suczau, zderzyły się z głównymi siłami chińskimi w pobliżu Yaolu, małego miasta, odległego o 15 klm na południowy zachód od Suczau. Bitwa trwa.

Wypadek na jezdni

W al. Poniatowskiego w Warszawie samochód prowadzony przez Józefa Pawlaka zderzył się z platformą, powożoną przez Jana Matycha, lat 16, Matych doznał szeregu obrażeń.

Lekarz Pogotowia przewiózł go do szpitala Dz. Jezus.

Tragiczna śmierć artysty

Tragiczną śmiercią zmarł w Katowicach artysta dramatyczny teatru im. Wyspiańskiego Witold Fajkiewicz.

Wczoraj po południu ś. p. Fajkiewicz wysiadając z tramwaju na ul. Kościuszki upadł i odniósł ciężkie okaleczenia głowy, a przewieziony do szpitala w dwie godziny później zmarł.

Syn postrzelił ojca

Na szosie zgierskiej pod Łodzią w mieszkaniu rzeźnika Wilhelma Freede miał miejsce krwawy dramat, spowodowany nieporozumieniem rodzinnym.

Mianowicie 25-letni syn rzeźnika Alfred postrzelił ciężko w głowę swego 55-letniego ojca, zranił ciężko w brzuch 24-letnią sprzedawczynię Martę Ponz, po czym wystrzałem w usta pozbawił się życia.

Trup na dachu pociągu

Na dachu wagonu pociągu elektrycznego nr. 403 przybyłego z dworca Wschodniego na dworzec Zachodni w Warszawie około godz. 16 zauważono trupa mężczyzny.

Ustalono, że zmarłym jest 20-letni Szyja Sztern, zam. przy ul. Wołyńskiej nr. 25 w Warszawie. Sztern jechał na dachu wagonu bez biletu i w pewnej chwili wskutek nieuwagi chwycił ręką za pałąk i poniósł śmicrć wskutek porażenia

Groźny bandyta padł trupem

Krótko korzystał z wolności po ucieczce z więzienia

W poniedziałek został zastrzelony przez policję groźny bandyta. Ludwik Dembski, postrach powiatu ostrowskiego; zwłaszcza w okolicy Odolanowa, gdzie grasował ze swoją szajką.

Przed 3 tygodniami Dembski został skazany na 2 lata i 3 miesiące więzienia za kradzież. Przed tygodniem uciekł z więzienia, po czym ukrywał się w okolicy Ostrowa.

W ub. niedzielę zauważono Dembskiego w Czarnym Lesie pod Ostrowem, wobec czego policja otoczyła tę wieś i osaczyła następnie bandytę w jednej z zagród.

Zauważywszy policję Dembski począł uciekać i w pościgu został zraniony w nogę. Mimo to rzucił się do dalszej ucieczki i nie zatrzymał się na wezwanie. Wobec tego policja dała dalsze strzały, które położyły Dembskiego trupem na miejscu.

Potrącony przez parowóz

Około godz. 8-ej z rana na dworcu kolejki Mareckiej w Warszawie został potrącony przez manewrujący parowóz głuchoniemy, Ignacy Sikorski, robotnik, lat 61, zamieszkały w Pustelniku. Wskutek upadku doznał on rany tłuczonej głowy, złamania lewej ręki i ogólnych potłuczeń.

Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu pomocy przewiózł go do szp. Przem. Pańskiego.

Wytworna klientka -- złodziejką

Wraz z nią aresztowano wspólnika i pasera

Do sklepu Jakuba Wajsbruma, przy ulicy Zamenhofa 23 w Warszawie, w dniu wczorajszym rano przyszła jakaś kobieta, która poczęła przebierać w konfekcji damskiej.

Wajsbrum obsługując innego klienta zauważył w pewnej chwili, że kobieta chowa coś pod płaszcz. Zorientował się że jest to złodziejka i wszczął alarm.

Wezwany policjant zatrzymaną złodziejkę przeprowadził do komisariatu. Okazało się, że jest to znana złodziejka 45-letnia Maria Penconek, nigdzie niemeldowana. W kartotekach policyjnych notowana jest 36 razy i 17 razy karana za różnego rodzaju kradzieże.

Jak ustalono Penconkowa od dłuższego czasu grasowała na terenie Warszawy dokonując kradzieży w sklepach na t. zw. szopenfeld. W kradzieży pomagał jej znany również policji złodziej Ignacy Patoczyński, zamieszkały w Jelonkach.

Patoczyńskiego aresztowano u pasera Icchoka Finkelszteina przy ul. Gęsiej 45 w chwili gdy sprzedawał mu skradzioną bieliznę w sklepie Jana Wiśniewskiego przy ul. Pawiej 24.

Paser oraz złodzieje powędrowali do aresztu.

Echa śmiertelnej libacji

Przed kilku dniami donosiliśmy o śmiertelnym wypadku zatrucia się 9 osób spirytusem metylowym, w Skierniewicach. Stanisław Marczyk kupił na imieniny w Warszawie znaczną ilość wódki oraz większą jeszcze ilość spirytusu metylowego. Po uczcie imieninowej wszyscy uczestnicy zachorowali z objawami zatrucia. Marczyk po dwóch dniach straszliwych męczarni, życie zakończył, zmarło nadto jeszcze 4 osoby, a resztę uczestników śmiertelnej libacji przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Policja wszczęła energiczne dochodzenine i ustaliła, że Marczyk nabył spirytus metylowy w składzie aptecznym Henryka Wajngartena, w Warszawie,

Ucieczka oszusta - aferzysty

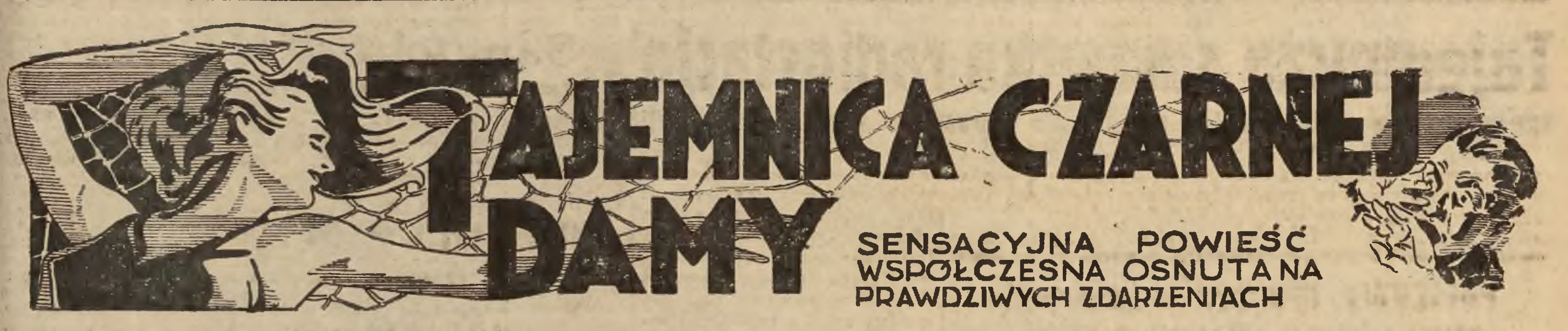
Okradł wspólnika, oszukał kupców i zbiegł

W ubiegłym roku niejaki Judka Frydman (Warszawa, Karmelicka 28) dopuścił się podstępnego oszustwa na szkodę Majera Domaniewicza (Nowolipie 21), z którym trzymał do spółki ćwiartkę losu loteryjnego. Gdy na numer padła wygrana 50 tysięcy złotych, Frydman zataił fakt wygranej.

Domaniewicz dopiero przypadkowo dowiedział się po kilku miesiącach o wygraniu znacznej sumy , a gdy zażądał od nieuczciwego wspólnika należnej sobie części, Frydman proponował mu zwrot... 7 złotych. Sprawa oparła się o Sąd, który skazał oszusta na 6 miesięcy więzienia i zasądził połowę wygranej na rzecz Domaniewicza. Frydman zaapelował, Sąd Apelacyjny zatwierdził jednak wyrok poprzedni. Wówczas oszust zlikwidował szybko interesy i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Po ucieczce Frydmana wyszło na jaw, że zuchwały aferzysta dokonał w międzyczasie szeregu oszustw na szkodę wielu kupców branży skórzanej. Skupował on gdzie się tylko dało skóry, płacąc wekslami, których później nie wykupił. Ogółem dostawcy stracili ponad 35 tysięcy złotych.

Za beczelnym aferzystą rozesłano listy gończe.



Tajemnica czarnej damy

Sensacyjna powieść współczesna osnuta na prawdziwych zdarzeniach

Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem państwa Poradzkich, na Marszałkowskiej numer... Udaje się tam w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, spostrzega w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny.

Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego stwierdzono, że zmarłym jest ziemianin Stanisław Zabluka z majątku Sosnówka.

Inspektor Puchała zawiadomił telefonicznie posterunek policji w Sosnówce, by pani Zabluczyna stawiła się natychmiast w Urzędzie Śledczym. Od niej dowiedział się Puchała, że Zabluka miał podjąć większą sumę pieniędzy w banku Rolnym. Inspektor Puchała udał się więc do banku, gdzie po dokładnym śledztwie zdołał dowiedzieć się, iż Zabluka był w banku w towarzystwie jakiejś młodej damy i podjął sumę 200.000 złotych.

Po nieprzespanej nocy przybyła pani Poradzka do Warszawy.

Inspektor Puchała dowiedział się od pani Poradzkiej o jej stosunku z przestępcą Kaczorkiem, po czym udał się do biura Poradzkiego, dokąd przybył również przemysłowiec z Katowic, który w jakimś nocnym lokalu spotkał pana Poradzkiego wraz z damą w czerni.

Inspektor Puchała siedział niemal z rozdziawionymi ustami i przysłuchiwał się opowiadaniu krakowskiego przemysłowca o jego spotkaniu z damą w czerni.

Gdy gadatliwy przemysłowiec zakończył swe opowiadanie, zapytał Puchała:

— No, a cóż było dalej? Przecież chciał pan z nim porozmawiać, czy go pan dogonił?

— Nie! — odrzekł przemysłowiec. — Nie mam zwyczaju narzucać się wtedy, gdy widzę, że strona przeciwna nie życzy sobie rozmowy. Było dla mnie rzeczą jasną, że Poradzki nie życzy sobie spotkania.

— A jak długo bawił pan w Katowicach? — pytał Puchała.

— Tylko jeden dzień, miałem coś załatwić w hucie, wieczorem wyjechałem będąc przekonany, że pana Poradzkiego zastanę w Warszawie...

— A czy po tym już nie spotykał pan Poradzkiego?

— Nie, mój panie, już go więcej nie spotykałem. Ale właściwie o co panom chodzi? Przepraszam za moje zaciekawienie, ale widocznie zaszło coś...

Teraz dopiero rozczarowany zeznaniami przemysłowca, począł Puchała bagatelizować całą sprawę. Obawiał się, by gadatliwy przemysłowiec nie roztrąbił całej sprawy, co mogłoby przynieść wielkie szkody dla dalszego śledztwa...

— Wie pan, to wszystko nie jest zresztą ważne. Pan Poradzki jest nam właśnie teraz potrzebny ze względu na pewną sprawę, którą mamy załatwić...

Inspektor pożegnał szybko przemysłowca i prokurenta i pospieszył z powrotem do urzędu śledczego.

Ze swego gabinetu łączy się Puchała z urzędem śledczym w Katowicach, polecając bacznie zważać na posterunki pograniczne. Podał dokładny rysopis Poradzkiego, jak również i damy w czerni. Równocześnie wysłał Puchała listy gończe za zaginionym Poradzkiego i nieznajomą damą w czerni.

Dopiero po wydaniu tych instrukcyj począł Puchała przeglądać akta sprawy, by zdać sobie sprawę z całokształtu śledztwa. Ale twarz jego jest nadal zachmurzona: nie ma powodów cieszyć się z dotychczasowych wyników. Wydaje mu się, jak gdyby miał już jakieś nici w swym ręku, które nagle stracił... Jego koncepcja, na której zamierzał z początku budować całe śledztwo, poczyna rozsypywać się, jak domek z kart...

Był przekonany, że tak samo jak ziemianin Zabluka, tak również i Seweryn Poradzki zginął z powodu owej tajemniczej pani w czerni. W tym kierunku zamierzał skierować śledztwo. Ale wobec tego, że widziano Poradzkiego w towarzystwie owej czarnej damy, wobec tego, iż unikał spotkania ze znajomymi nie ulega już wątpliwości, że inżyniera Seweryna Poradzkiego musi coś łączyć z tą niewiastą. Najgorzej, że nie może domyśleć się kim jest owa czarna dama. Ale w jaki sposób zdobyć pierwsze nici do prowadzenia dalszego śledztwa?

Puchała przypomina sobie z błyskawiczną szybkością wszystkie szczegóły dotychczasowego śledztwa. Tajemnicza śmierć Zabluki... Marian Korczak, znany aferzysta kochankiem pani Poradzkiej... Podejrzenie wobec Haliny Poradzkiej okazuje się pozbawione wszelkich podstaw. Mrok wokół wydarzeń staje się coraz bardziej nieprzenikniony...

Po upływie kilku godzin prysła również słaba nadzieja, jaką Puchała żywi w związku z Katowicami.

Już pierwsze komunikaty telefoniczne osłabiły zainteresowanie Puchały dla śledztwa w Katowicach.

Kelnerzy Pretorii, zbadani w urzędzie śledczym zeznali, że wspomnianego wieczoru widzieli damę w czerni i jakiegoś eleganckiego pana. Dama zwracała na siebie uwagę skromnym strojem: była cała w czerni, począwszy od kapelusza a skończywszy na pantoflach... Natomiast nic o podobnej damie nie wiadomo w żadnym hotelu, ani w Katowicach, ani w Sosnowcu, ani też nigdzie w pobliskich miasteczkach. Nigdzie nie meldowano mężczyzny o nazwisku Seweryn Poradzki...

Inspektor Puchała zmarszczył czoło i zamyślił się. Jego ambicją obecnie jest wnieść jak najwięcej światła do tej sprawy.

Dostrzega piętrzące się trudności, ale właśnie ta tajemniczość zaciekawia go jeszcze bardziej.

Oparł głowę o dłoń, zmrużył oczy i stara się wyobrazić sobie wygląd damy w czerni. W umyśle jego narasta szereg różnych planów.

Nagle wpadł na zupełnie nowy pomysł: uchwycił się go.

Trzeba zwolnić mieszkanie Poradzkiego, wycofać stamtąd posterunek wywiadowcy.

Może Poradzki zdaje sobie sprawę z tego, że mieszkanie jego jest zasadzką. Trzeba mu dać wolną drogę... Jeśli żyje, na pewno zechce porozumieć się ze swoim domem. Być może, nie jest przywiązany do swej żony, zechce ją porzucić, ale przecież z opowiadań domowników był, niewątpliwie czułym ojcem i zechce dowiedzieć się, co się dzieje z jego dziećmi...

— A może — niepokoi inspektora nowa myśl — Być może Seweryn Poradzki już nie żyje, może już umarł, został zamordowany... Może owa czarna dama zwabiła go gdzieś daleko i tam go przy pomocy swych wspólników zamordowała?

Puchała odwołał telefonicznie wywiadowcę z mieszkania Poradzkich i oczekiwał wiadomości z różnych ośrodków, dokąd wysłano listy gończe.

***

Nazajutrz, wskutek przypadkowego zbiegu okoliczności, nastąpił nagły zwrot w sprawie Seweryna Poradzkiego.

Pani Halina leżała w łóżku, złamana przeżyciami dnia wczorajszego. W nocy nie mogła zmrużyć oka. A wtedy, gdy nawet usnęła, męczyły ją różne myśli. Widziała swego męża, Seweryna, ale jakże się zmienił! Jak strasznie zmasakrowano jego twarz! Z trudem mogła go poznać: cera jego miała teraz wygląd trupa.

O kompromitacji stosunkiem z Kaczorkiem nie myślała już więcej. Interesowało ją jeszcze, czy miał on rzeczywiście jakiś związek z porwaniem jej męża. Gdzie teraz jest Seweryn? Czyżby on również?...

Bała się myśleć o tym. Przecież to straszne! Cóż by teraz poczęła z małymi dziećmi?

A może Seweryn ją porzucił! Skoro widziano go dwa dni temu w towarzystwie jakiejś brunetki w Katowicach!

Gdy tak leżała w łóżku i rozmyślała o swym losie, weszła do sypialni służąca. Jasia i zameldowała:

— Proszę pani, gość przyszedł...

— Któż to taki?

— Pani brat.

— Proszę go tutaj! — ożywiła się nagle pani Halina, wyskoczyła z łóżka i zarzuciła na plecy szlafrok.

Nareszcie nie będzie sama! Teraz ma przy sobie bliskiego człowieka, z którym będzie mogła naradzić się nad wytworzoną sytuacją.

Do pokoju wszedł brat pani Haliny, inżynier Witold Olszewski. Był to wysmukły mężczyzna blondyn, lat blisko czterdziestu, o rozmarzonych niebieskich oczach. Pracował w warszawskim węźle kolejowym. W zeszłym tygodniu zwiedził szereg miast na prowincji: teraz ma pewną sprawę do Seweryna. Był przekonany, że zastanie go w biurze. Telefonował tam, ale odpowiedziano mu w dziwny sposób, że Seweryna nie ma w Warszawie, że nie wiadomo, kiedy wróci.

Opowiedział to wszystko siostrze, z którą się serdecznie przywitał, ale wnet zauważył na jej twarzy wyraz rozpaczy. Zapytał więc zaniepokojony:

— Halino, co się stało? Sądziłem, że jesteś jeszcze w Zakopanem. Jak się mają dzieci? Czy poprawiły się? Halino, czemu płaczesz?

Miast odpowiedzi, nie mogąc opanować swego płaczu, padła bratu na szyję i szlochając — opowiedziała:

— Witold, wydarzyło się nieszczęście... Witku, nie wiem, jak się to mogło stać...

Zapominając o przyrzeczeniu, jakie dała inspektorowi Puchale, opowiedziała bratu szczegółowo o wydarzeniach w domu, o śledztwie w urzędzie śledczym, o swoich przeżyciach.

Witold Olszewski wysłuchał uważnie i pozostał chwilę skamieniały w miejscu. Wydało mu się, że dowiedział się o jakiejś niesamowitej historii. Gdy jednak pojął straszną rzeczywistość i męki, jakie przeżywa jego siostra, wstał i zapytał:

— Już tyle dni minęło a policja nic nie zdołała uczynić?

— Robią wszystko, co mogą. Zresztą...

— Przede wszystkim powinnaś uspokoić się. Nie płacz. Jestem przekonany, że wróci zdrów i cały. Jego postępowanie jest co prawda niezrozumiałe, spędził czas twojej nieobecności z jakąś damą. Ale nie rozpaczaj, Halino. Nie można jeszcze nic wiedzieć, jak się sprawa potoczy. Ale znam takiego jegomościa, który może nam z całą pewnością powiedzieć, czy Seweryn żyje jeszcze i czy się z nim coś wydarzyło...

Pani Halina spojrzała prosto w oczy swego brata i powiedziała:

— Witek. Czy wiesz naprawdę coś o tej sprawie... Kim jest ów człowiek, którego wspominasz?

(Dalszy ciąg jutro).



Tadeusz Rys

Dzień zapłaty

Wstrząsająca powieść o bohaterstwie, miłości i poświęceniu

Nachyla się nad nim i nakyrwa go kołdrą.

Uczesała szybko włosy, wdziała pantofle, spojrzała na Tadeusza, by przekonać się, jakie sprawia wrażenie w tym czepku, po tym wyszła na korytarz i otworzyła drzwi.

— Dzień dobry, panom! — przywitała grzecznie żandarmów.

— Dzień dobry! — głośno odrzekli żandarmi.

— Tsss! Tsss! Tylko proszę ciszej, moi panowie — powiada szeptem pani Stanisława — Moja córka śpi jeszcze. Panowie mogą ją zbudzić!

Żandarmi siadają na ławce w przedpokoju.

Przez na wpół otwarte drzwi widzą posłanie, na którym leży Tadeusz.

— Zimno na dworze, szanowna pani — odezwał się szeptem żandarm — Zbliża się zima, zdaje się będzie w tym roku ciężka zima...

— Tak racja, zima będzie ciężka — dodał drugi żandarm — Ale sądzę, że zanim pierwszy śnieg spadnie, będzie już po wojnie. Cztery lata, to dosyć...

— No, tak — potakuje pani Cieplińska — Sądzę, że na Wielkanoc bedzie pokój. Czemuście się panowie pytali o jakiegoś pana?

Zwraca się tak swobodnie do żandarmów, że wzbudziła swoim tonem z miejsca zaufanie.

— A, bo otrzymaliśmy takie polecenie, moja pani. Prowadziliśmy szpiega, chcieliśmy ustalić, kim jest. Ale to bestia i umknął nam w połowie drogi. wyskoczył w biegu z pociągu...

— W biegu? — uczyniła pani Cieplińska wystraszoną minę.

— Tak, w biegu — jest to zapewne porządny ptaszek. Jak tylko go złowimy, pójdzie odrazu pod sąd polowy....

Pani Stanisława czuła, jak twarz jej okrywa bladość.

Obawiała się, by jej bladość nie wzbudziła w żandarmach podejrzenia. To też szybko odrzekła stanowczym tonem:

— No, oczywiście, szpiegów trzeba rozstrzeliwać....

— Cztery godziny już szukamy tego psa! Ale jeszcze nie zdołaliśmy trafić, gdzie on jest. Szanowna pani nie odmówi nam trochę wody do umycia się...

Pani Stanisława podała im miskę z wodą, mydło i ręcznik. Żandarmi poczęli się myć.

Umyli się, wyjęli z torby butersznitty i smacznie zajadali.

„Kiedy się was pozbędę“ — niepokoi się w myślach pani Stanisława.

Drżała z niepokoju, a jednak usiłowała za wszelką cene maskować swój niepokój i weszła spokojnie do kuchni.

(Dalszy ciąg jutro)

KOSZTEM PŁACY ROBOTNIKA

Przedsiębiorca obniża swe oferty na przetargi robòt publicznych

Rozpoczęły się wiosenne roboty publiczne. W roku bież. w Kielcach dotychczas zatrudniona jest znikoma liczba robotników, pracujących przy inwestycjach miejskich. Większość oczekuje jeszcze rozpoczęcia całego szeregu projektowanych robót, które uzależnione są od kredytów.

Naogół słyszy się utyskiwania, że rok bieżący sprawił zawód tym wszystkim którzy liczyli na zarobek z chwilą rozpoczęcia robót wiosennych. Robót tych jest w roku bieżącym mniej niż w roku ubiegłym o tej porze.

Magistrat m. Kielc zaniechał prowadzenia robót na własną rękę, powierzając je w drodze przetargu prywatnym przedsiębiorcom. Na tle tych przetargów dochodzi między przedsiębiorcami do ostrej konkurencji, w wyniku której oferty na wykonanie robót obniżone są do ostatecznych granic.

Nie mielibyśmy nic przeciwko obniżaniu ofert przez przedsiębiorców, gdyby to nie odbywało się kosztem robotnika.

Przedsiębiorca chcąc utrzymać się przy przetargu podaje ceny niżej własnych kosztów, a następnie sztukuje deficyt przez obcinanie do minimum stawek płacy swych robotników.

Podobny system jest wysoce niewłaściwy i nienormalny. Powoduje on, że robotnik zarabia dziś w sezonie pracy tyle, ile otrzymywał za swe bezczynności zasiłkami z funduszów bezrobocia.

Ten stan należy poddać rewizji. Robotnik, który z utęsknieniem oczekuje rozpoczęcia wiosennych robót ma nadzieję podreperowania swych wyczerpanych zimą funduszów — zarabia w dalszym ciągu zaledwie grosze, nie mogące wystarczyć na bieżące potrzeby jego rodziny.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że większość robót pokrywana jest dzięki kredytom Funduszu Pracy, to dojdziemy do smutnego przeświadczenia, że kredyty Funduszu Pracy.bogacą w pierwszym rzędzie przedsiębiorce robót, a następnie dopiero zasilają głodowe budżety robotnika.

Kredyty Funduszu Pracy mają charakter kredytów społecznych i szczególnie należy dbać, aby spełniały one swą właściwą rolę, trafiając do rąk pracownika. Nąd robotami finansowanymi przez Fundusz Pracy winny czuwać specjalne komisje, które muszą się zainteresować stawkami płacy robotników i czuwać, aby robotnik ten nie był wykorzystywany przez pracodawcę.

Kielce pozostają w tyle

w wielkim dziele dozbrojenia armii

Przed kilku tygodniami wezwaliśmy społeczeństwo kieleckie do ufundowania daru dla miejscowego pułku piechoty.

Codziennie prasa donosi z coraz to innych miast o fundacjach społeczeństwa dla armii. Przekazuje się uroczyście karabiny maszynowe, armaty, pancerki, samoloty i t. p. broń. Tylko Kielce pozostają w dalszym ciągu głuche na potrzeby dozbrojenia naszej armii.

Ten żywy udział społeczeństwa całej Polski w akcji dozbrojenia świadczy, że uświadomione społeczeństwo stanowi ze swą armią jedną potężną całość. Ta jedność — to siła moralna Narodu, to obok karabinów pancerek i samolotów, potężna broń, z którą w pierwszym rzędzie liczyć się będzie nieprzyjaciel.

Czyżby społeczeństwo kieleckie było mniej czułe na potrzeby swej armii od społeczeństwa innych miast?

Czekamy powstania w Kielcach komitetu fundacji daru dla miejscowego pułku. W ufuudowaniu tego daru musi wziąć również udział społeczeństwo powiatów należących do PW. kieleckiego pułku.

Wiecznie cuchnące rynsztoki

Od trzech dni trwają w Kielcach letnie upały. W dniu wczorajszym temperatura wynosiła w południe 27 stopni ciepła. Zar bijący z nieba sprawił, że ulice w godzinach południowych były prawie wyludnione. Dopiero wieczorem zaroiło się miasto od spacerowiczów.

W dalszym ciągu ulice kieleckie nie są należycie polewane wodą. Na bocznych ulicach króluje niepodzielnie fetor, wydobywający się z wiecznie cuchnących rynsztoków.

Na ulicy Piotrkowskiej zieje w dalszym ciągu nieznośnym fetorem otwarty kanał, zatruwając powietrze całej dzielnicy.

Listy do redakcji

Szklanka mleka 30 gr.

Sprawa, którą zamierzam w nin. liście poruszyć jest błahą nie mniej jednak z uwagi na dobro tych wszystkich, dla których stadion jest niekiedy jedynym źródłem wytchnienia i rozrywki — proszę o zamieszczenie tych kilku uwag.

Jest na stadionie mleczarnia ciesząca się (i słusznie) ogólną sympatią. Tu w błogiej ciszy zdala od trosk codziennych, spędza niejeden kielczanin miłe chwile weekendu. Jest jednak w tej mleczarni coś — co poprostu ludzi odstrasza. To są ceny, niespotykane nigdzie indziej, wygórowane, fantastyczne ceny posiłków. Otóż nie dalej, jak ub. niedzieli za szklankę zsiadłego mleka kelner zażądał... 30 gr.

Sprawą tą moim skromnym zdaniem, powinno się w pierwszej linii zainteresować kierownictwo mleczarni, jeżeli chce naprawdę pozyskać sobie szerszą klientelę.

Stały czytelnik.

Dzikie żarty

W Pieczonogach, pow. miechowskiego, został na drodze pobity kamieniami Banach St, i to tak silnie, że stracił przytomność. Banacha odwieziono do szpitala w Krakowie, gdzie wskutek odniesionych obrażeń zmarł.

Ustalono, że do Banacha rzucali kamieniami mieszkańcy Pieczonóg — Szafirski Wł. Milewski Stanisław i Styczeń Stanisław, którzy do winy przyznali się, przy czym wyjaśnili że do Banacha nie mieli żadnej urazy, a rzucali do niego kamieniami, by go postraszyć.

Kradzież

Tajtenbaum Chana - Liba (Kielce, Bodzentyńska 24), zameldowała, że w nocy nieznani sprawcy po oderwaniu lufcika i otworzeniu okna dostali się do mieszkania, skąd skradli na szkodę jej męża 400 par cholewek męskich wart. 900 zł.

Z kijem na kobietę

We wsi C sowa, pow. olkuskiego, Pająk Piotr, na tle zatargu o wypasanie bydłem zboża, pobił kijem Wyrodek Wiktorię, która doznała złamania czwartej kości garstkowej u lewej ręki.

Kina kieleckie:

Czwartak 39 kroków
Palace: Pani Walewska
Casino: Zielone pola
WF. i PW 24 godziny miłości

Drobne ogłoszenia

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo
Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. komunikatów bezpłatnych nie um ieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Kielce, ul. Żytnia 8. Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.